

# Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Rzeszów — Przemysł — Krosno. 31 stycznia 1950 Nr 31 (137)

## „Nasze zebranie jest nie tylko zebraniem organizacyjnym „Caritas“, ale jest początkiem nowego przełomu“ Krajowa narada zrzeszenia „CARITAS“

**WARSZAWA. W DNIU 30 BM. OBRADOWAŁA W STOLICY PIERWSZA PO WOJNIE KRAJOWA NARADA ZRZESZENIA „CARITAS“, ZORGANIZOWANA PRZEZ NOWO POWOŁANY ZARZĄD DLA PRZEDYSKUTOWANIA OBECNEJ SYTUACJI I WYTYCZENIA ZASAD PEŁNEGO UZDROWIENIA STOSUNKÓW, PANUJĄCYCH W „CARITAS“.**

Pięknie udekorowaną salę i krużganki Politechniki Warszawskiej wypełnili przybyli z całej Polski księża, zakonnicy i zakonnice — członkowie zarządów terenowych „Caritas“, przedstawiciele organizacji kościelnych i charytatywnych oraz świeccy działacze katolicy. Na ogólną liczbę 1570 zebranych, znajduje się na sali 1213 księży i zakonników oraz 75 sióstr zakonnych.

Rząd RP reprezentował minister Administracji Publicznej — Władysław Wolski.

## Przemówienie min. Wolskiego na naradzie „Caritas“ w Warszawie

Zabierając głos na dzisiejszym ogólnopolskim zjeździe duchowieństwa i świeckich działaczy katolickich rozumiem, że zebrani tutaj duchowni — księża, diekani, proboszczowie i wikariusze oraz świeccy działacze katolicy kierują się najlepszymi uczuciami głębszej troski o działalność „Caritas“.

Dlatego też pragnąłbym mówić raczej o przyszłej działalności, aniżeli o smutnej dotychczasowej gospodarce, która musi głęboko dotknąć każdego uczciwego człowieka i niewątpliwie bardzo boli wszystkich wierzących katolików.

Jestem przekonany, że zrzeszenie po trafi szybko pokonać powstałe trudności i skierować „Caritas“ na drogę rzeczywistej służby miłosierdzia.

Ten masowy zjazd powinien dać gwarancję, że oddat „Caritas“ będzie kierowany w sposób pożyteczny społecznie, że nad rozdziałem dóbr, będących w rozporządzeniu „Caritas“ będzie ustanowiona słuszna kontrola społeczna, że w decydowaniu o sprawiedliwym podziale środków wezmą udział najbardziej prołani, przede wszystkim ci, którzy bezpośrednio stają się z rzeszą polubujących pomocy materialnej — mam na myśli działaczy parafialnych, którzy dotychczas byli całkowicie pozbawieni jakiegokolwiek wpływu na gospodarkę „Caritas“.

Przemawiając na tej konferencji pragnę skorzystać z okazji, aby zebrać tu księży, jak i katolików świeckim przedstawić bezpośrednio, jakimi intencjami kieruje się Rząd w swoich zarządzeniach.

Ze w wielu ogniwach „Caritas“ dzieje się źle, wiedzieliśmy od dawna. Tak się działo przede wszystkim dlatego, że zrzeszenie było wykorzystywane dla obcych celów. „Caritas“ — niezależnie od intencji tej czy innej z osób kierowniczych — stał się domeną wpływów żywołów dnia wczorajszego, zaślepionych nienawiścią do odrodzonej Polski Ludowej, obciążonych przesądami dawnych przywilejów stanowych.

Przez długi okres czasu władze państwowe, mając ustawowo ustalone prawo i obowiązek, nie wkraczały jednak, nie ingerowały bezpośrednio w wewnętrzne sprawy zrzeszenia, mimo że Rząd wspierał „Caritas“, wypłacając z kasy Skarbu Państwa poważne kwoty. Władze państwowe oczekiwały bowiem, że wszystkie niewłaściwości i uchybienia będą usunięte przez kierownictwo zrzeszenia. Tędy się to jednak nie stało. Rząd nie może uchylić się od obowiązku kontrolowania, jak są użytkowane wszelkie sumy płynące z ofiarności publicznej.

Chcę poza tym podkreślić, że oświadczając, złożone przeze mnie w imieniu Rządu w marcu 1949 r., że wszelkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków między państwem, pozostają w mocy.

Wskutek nacisku opinii społecznej i patriotycznej części naszego duchowieństwa, episkopat rozpoczął z Rządem rozmowy. Episkopatowi porządek było aż kilku miesięcy do namysłu, aby powziąć tę słuszną decyzję. Rozmowy rozpoczęły się dopiero w sierpniu roku ub.

Jaki jest bilans półrocznych rozmów. Jedno można powiedzieć. Pomimo bardzo niskich rezultatów kontynuujemy je. Jednak trudno jest oprzeć się wrażeniu, że hierarchia kościelna celowo je przeciąga. Nam chodzi o rzecz ważną — o rzeczywiste uregulowanie stosunków między państwem a kościołem. Podobnie jak w marcu ub. r. mogę stwierdzić że: „dotychczasowy stosunek Rządu do spraw wiary i kościoła świadczy o szczerych intencjach Rządu w kierunku unormowania stosunków między Państwem a kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro kościoła“.

Rząd nie szczędił wysiłków, aby sprawy kościoła w Polsce Ludowej uregulować. Rząd przede wszystkim ma na względzie fakt, że wiarycy katolicy oraz większość społeczeństwa pragnie normalizacji stosunków na tym odcinku. Zasadniczą przeszkodą do uregulowania stosunków stanowią głębokie przesady stanowe i wrogie stosunek do Polski Ludowej, reakcyjnej części w hierarchii kościelnej. Trzeba więc, aby episkopat zrozumiał nieodwracalność głębokich przeobrażeń społecznych w Polsce zarówno w formach ustrojowych, jak i świadomości ludzkiej.

Niestety, stosunki układają się jeszcze tak, że wyraźna postawa większości społeczeństwa i formująca się nowa postawa części hierarchii rozumiejącej konieczność historyczną i głęboką treść przeobrażeń społecznych, które przeżywają dziś masy ludowe, nie znalazły jeszcze odbicia w stanowisku kierowniczym kół episkopatu, które wciąż jeszcze nie mogą i nie chcą pogodzić się z istniejącą rzeczywistością, z nowymi stosunkami społecznymi.

Na podstawie tej zacytowanej również dawne powiązania z czynnikami omierającymi swe rachuby na polityce imperialistycznej i antypokojujowej.

Kunktatorstwo nie potrafi wstrzymać biegu życia. To też nie można było zwlekać z uporządkowaniem sprawy „Caritas“. Rząd świadomy swej odpowiedzialności, nie mógł tolerować rażącej samowoli w rozporządzeniu funduszy społecznymi.

Z drugiej strony podopieczni „Caritas“ w różnych zakładach opiekuńczych nie mogą być pozbawieni opieki. Oni przecież nie powinni ponosić konsekwencji złej gospodarki „Caritas“.

To też subwencje i dotacje ze strony Państwa będą wypłacane ściśle w oznaczonych terminach.

Rząd sprawę uporządkowania stosunków w „Caritas“ powierzył katolikom, duchownym i świeckim.

Powierzaliśmy to zadanie szerokiego gronu ludzi dobrej woli. Sprawę zrzeszenia „Caritas“ oddajemy w Wasze ręce i wierzymy, że zaprowadzicie tam ład odpowiadający wysokim charytatywnym celom tej instytucji.

W pracy tej zarząd „Caritas“ — w swej codziennej pracy i troskach może liczyć na życzliwy stosunek ze strony Rządu (oklaski).

## Z NASZEGO STANOWISKA

W dniu 25 stycznia podpisany został w Moskwie protokół o wzajemnych dostawach towarów między Związkiem Radzieckim i Polską na r. 1950. Uzgodniono w jego ramach znaczne rozszerzenie obrotu w porównaniu z rokiem ubiegłym. Protokół z 25. 1. reguluje wypełnienie zobowiązań w najbliższym okresie na podstawie 5-letniej umowy z 26. 1., przewiduje jednak, zwłaszcza w niektórych dziedzinach, znacznie wyższy poziom kontyngentów towarowych niż układ długofalowy.

Ten ostatni protokół, obok szeregu innych umów polsko-radzieckich, przede wszystkim obok umowy o kredytowych dostawach inwestycyjnych, stanowi — według słów min. Gede — podstawowy czynnik w naszym handlu zagranicznym, a więc też i w realizacji pierwszego roku planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Rosnąca z roku na rok wymiana handlowa ZSRR, wszechstronna pomoc naszego wielkiego przyjaciela i sojusznika, pozwalają na uniknięcie wszelkich wstrząśnięć, którym podlegają ustawiennie państwa świata kapitalistycznego, a zwłaszcza pogranicze dla wykonania planu 6-letniego. Wartość ich przekracza 2 miliardy rubli. Dostawy te mają zwłaszcza wpływ na rozwój naszego hutnictwa i przemysłu budowy maszyn, oraz na rozwój przemysłu energetycznego, chemicznego i in.

Bardzo poważnym elementem pomocy radzieckiej są również projekty i wzory dokumentacji technicznej, przewyższające znacznie swoim poziomem osiągnięcia zachodu. Projekty nowych hut i elektrowni, przykłady produkującej techniki radzieckiej, podniosą i polską myśl techniczną na wyższy poziom, pozwolą naszej inteligencji technicznej na przekonanie się raz jeszcze w praktyce o wyższości techniki socjalistycznej nad kapitalistyczną.

Dostawy radzieckie noszą charakter kredytowy, to znaczy, iż nie przewidziane są żadne zaliczki ze strony odbiorcy, a należność spłacana będzie równomiernie eksportem w ciągu 5 lat powykonaniu każdej dostawy.

W roku 1950 ZSRR dostarczy nam również, obok maszyn i surowców, szereg produktów rolniczych i spożywczych, na które produkcja krajowa nie pokrywała dotąd pełnego rynkowego zapotrzebowania. W ramach eksportu polskiego znajdują się natomiast także i duże obrabiarki, które spotkały się z uznaniem fachowców radzieckich w czasie Wystawy Przemysłu Polskiego w Moskwie. Tak więc, stały wzrost obrotu towarowego między Polską i Związkiem Radzieckim, stanowiący ważny czynnik mobilizacji i umożliwienia obrzuć pokoiu, jest przyczyną stosunków wymiennych nowego typu, typu socjalistycznego. Braterska pomoc ZSRR przyczynia się w bardzo poważnym miarę do nadania odpowiedniego tempa procesowi planowej budowy socjalizmu w naszym kraju.

## Układ przyjaźni

Nad prezydium, na białej czerwonym tle widnieje duży rozmiarów godło „Caritas“ i standardowe hasło zrzeszenia: „Res sacra miser“.

Wokół przybranej narodowymi flagami auli rozwieszono transparenty: „Katolik — dobrym obywatelem Polski Ludowej“, „Na próżno żyje, kto bliżnim nie służy“.

Przy stole prezydiatalnym zasiadają członkowie nowo powołanego zarządu zrzeszenia „Caritas“.

Przewodniczący: ks. prob. Antoni Lemparty, poseł Jan Frankowski, Andrzej Młewski — publicysta, proboszcz ks. Stanisław Skurski, Wanda Tuczemska — działaczka „Caritas“, Stanisław Rozwadowski — inżynier, Iś Ludwik Zaleski, ks. dr Stanisław Krynicki — proboszcz Seweryn Dołański — szambelan papieski, prof. dr Leon Halban, Paweł Jasienica — publicysta.

Obrady otwiera prezes zarządu „Caritas“, ks. prob. A. Lemparty, witaając ministra Administracji Publicznej — Wolskiego i licznie przybyłych świeckich i duchownych działaczy terenowych zrzeszenia. — „Jak przystało na księży katolickich — mówi ks. Lemparty — obrady nasze powinny się zacząć modlitwą“. Wszyscy wstają i głośnie odmawiają Zdrowia Maria i fragment Litanii do Matki Boskiej. Przewodniczący zjazdu odzytuje w imieniu zarządu „Caritas“ listę prezydium. Za stołem prezydiatalnym

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Przemówienie przewodniczącego „Caritas“ ks. Lemparty'ego

„Zebrał się dzisiaj, żeby dobrać sobie miejsce, żeby dobrać sobie cele i ustalić na przyszłość linie wszystkich podejmowanych przez nas akcji.“

Zebrał się tutaj i dlatego, że w ostatnim czasie ujawniono, iż pod płaszczykiem „Caritas“ ukrywali się wrogowie Polski Ludowej, agenci gestapo w rodzaju Samulskich i Paszcendów, obszarnicy, finansujący bandy podziemne i wielu innych wrogów naszego społeczeństwa.

Nie znaczy to jednak, ażeby należało potępiać całą akcję „Caritas“ i wszystkich biorących w niej udział. Byli i są tacy wśród nas, kapłanów i katolickich działaczy świeckich i ci stanowią ogromną większość, którzy misję charytatywną „Caritas“ rozumieją i realizują z najwyższymi wymaganiami etyki i miłości chrześcijańskiej.

Fakty, które miały miejsce nie tylko na terenie wrocławskim, napędlają serca nasze goryczą i bólem, tym bardziej, że dzieje się to dzisiaj, po pięciu latach życia w powstającej z martwych ożywionym, gdzie każde, nieuwspodzone oko, jasno widzi rzeczywisty obraz ogromnych osiadczeń i zwycięstw w dziedzinie życia spo-

łecznego, kulturalnego i gospodarczego. Cóż bowiem rozgrywa się przed oczyma naszymi? Powroty do nas przastare ziemie pastwiskowe, wyrwane z rąk hydrzy krzyżackiej, da Bóg, na zawsze. Powstają z gruzów miasta piękniejsze, niż były. Zarzynują się już widoczne zwały fundamentów przyszłego dobrobytu. Światło wiedzy dociera tam, gdzie panował zawsze mrok, rozszerza się zasięg kultury.

A jednocześnie z tym prostują się plecy ludzi pracy. Robotnik i oracz wiejski odzyskują prawa pełnego człowieczeństwa, wzrasta szacunek dla godności ludzkiej. Święci triumf sprawiedliwej społeczna. Wszystko się to rzeczy pozytywne, radujące myśl i otuchą napędlające serca. „Królestwo moje nie jest z tego świata...“ Lecz my, kapłani, wiemy jak warunki życia tego świata utrudniają drogę do Królestwa Chrystusowego. Podniesienie stopy życiowej mas ludowych, rozszerzenie i pogłębienie oświaty i kultury, drogi tej nie zamknięte, lecz przeciwnie, rozszerzy ją i postępi możliwości prac apostolskich. Osiągnięcie lepszych,

piękniejszych wyników na niwie Bożej zależy tylko od nas kapłanów, od nas patriotów. Dlatego też dzisiejsze nasze zebranie nie jest tylko zwykłym zebraniem organizacyjnym. Nie zebrał się tutaj tylko po to, by stanowić o doroznych celach i formach organizacyjnych „Caritas“, lecz przede wszystkim po to, by całą naszą przyszłą działalność księży i katolików świeckich oprzeć na właściwej podstawie, na właściwym stosunku do obowiązku, jaki nakłada na nas fakt, że jesteśmy katolikami i Polakami.

Fakt powołania przez władze państwowe tymczasowego zarządu „Caritas“ oraz powołanie w całym kraju, na wspólnych zebraniach księży i katolików świeckich, nowych zarządów diecezjalnych, otwiera nowy okres działalności „Caritas“ w Polsce. Okres ten będzie właściwie pierwszym egzaminem dla ołbrzymiej grupy księży, którą my tutaj, zebrani kapłani, reprezentujemy.

Egzamin ten zdamy. Wymagać to będzie od nas wytrwałości i ofiarnej pracy, która prowadzi...

(Ciąg dalszy na str. 2)

# Przemówienie przewodniczącego „Caritas“ ks. Lemparty'ego



## Ochłodzone zapaly

(Ciąg dalszy ze str. 1)

na być może pożytecznie tylko w ramach pełnej mobilizacji, której wyrazem jest także i to nasze dzisiejsze zebranie.

Powołani przez rząd do tymczasowego prowadzenia spraw zrzeczenia „Caritas“ pragnęlibyśmy pełnić swe obowiązki w całkowitym porozumieniu i zgodzie z zasadami katolicyzmu. Jesteśmy przekonani, że działalność zrzeczenia będzie zgodna zarówno z ustawodawstwem i nakazami polskiej racji stanu, jak i obowiązującymi katolików prawami i przepisami kościoła.

Ostatnie posunięcia Rządu dają dowody, że chce on urzymać i popierać naszą działalność. Udzielane dotychczas „Caritas“ subwencje przez władze państwowe, będą nadal utrzymane, jest rzeczą zrozumiałą, że Rząd jest zainteresowany we właściwym dysponowaniu przez nas groszem publicznym.

Powiada św. Augustyn, że motorem wszelkiego działania woli jest miłość, bowiem wola dąży zawsze do dobra, którego pragnie, które zatem kocha.

„Człowiekiem moim jest miłość moja, gdziekolwiek dąży, ona mną kieruje”. Jak jednak określić ową jedyną prawdziwą miłość, jak nie dopuścić do zejścia na błędne drogi, do fałszywego pojmowania tego jedynego znaczącego pojęcia. Katoli-

czym od samego zarania jest religią miłości. Chrystus głosił nieskończoną miłość Boga do człowieka. Głosił przykazania miłości Boga, przykazania miłości bliźniego.

Wspominając przed chwilą o tych, którzy poszli nie drogą miłości i ofiarnej pracy, dla społeczeństwa polskiego, chciałbym teraz dodać i myśle, że będą w tej chwili wyrazicielem wszystkich tu zebranych twierdząc, iż stało się to dlatego, że byli oni otoczeni atmosferą swojego środowiska, atmosferą negacji wszystkiego co prawdziwie polskie, co zrodzone zostało z ludu i dla ludu.

To środowisko zepchnęło ich na kręte ścieżki.

Wyrwanie chwastów, zasianych ręką wojny, zwalczanie braku szacunku dla wartości ludzkich, nauczanie, iż własność społeczna, wspólne wartości pracy i wspólne dobro są chronione tym samym przykazaniem — „nie kładnij”.

Oto szczytne zadania, stojące przed kapłanem. Nauczanie o niezmięszowanej, ba, większej nawet wartości pracy zespołowej, nauczanie miłości ojczyzny i szacunku dla tych, którzy pracą swą zdobyli prawo, aby kierować życiem państwa, które jest wspólnym naszym dobrem. Czyż jest coś w tym sprzecznego z prawdami, głoszonymi od wieków przez kościół, czyż jest to coś nowego dla codziennej pracy kapłańskiej.

Wraz ze światłem wiary nieś wspaniałe dzieło zapału do ofiarnej pracy nad budową naszych polskich miast i wsi, szkół i fabryk.

I dalej — realizacja boskiej zasady miłości przez czyny, udział we wszystkich pracach, mających na celu umocnienie sprawiedliwego i słusznego pokoju, który jest dobrodziejstwem ludu.

„Dissipe Domine gentes, quae bellum volunt” — rozprószy Panie narody, które chcą wojny!

To zdanie winno być także hasłem każdego kapłana Chrystusowego, zwłaszcza dziś, gdy istnieją jeszcze pewne ośrodki na zachodzie Europy i Ameryki, które zburzyć chcą pokojową i ofiarną pracę milionowych mas ludu.

Takie są nasze najgłębsze założenia, wypływające z prawd, zawartych w religii katolickiej. Na ich gruncie operować się musi cała nasza działalność. Musimy nadać jej konkretny kształt i formy.

Przejmujemy wszystkie spoczywające dotychczas na „Caritas“ obowiązki. Rozciągając będziemy opiekę nad każdym rzeczywiście nieszczęśliwym, będącym w potrzebie. Opieka ta, wzorem praktyki minionych lat, dzielić się będzie na dwa zasadnicze systemy: Opieka otwarta i zamknięta.

Pierwsza obejmować będzie, podobnie jak to miało miejsce dotychczas, wszelkie akcje pomocy z natury swej raczej doraźne, a więc wyliczamy przykładowo: jednorazowe zasiłki pieniężne i w naturze, odzież, leki, żywność itp. w tych samych ramach mielibyśmy być także akcją dożywiania dzieci i prowadzenia kuchni.

Opieka zamknięta — to prowadzone przez nasze zrzeczenie przytułki dla starców, dla bezdomnych, sanatoria, domy dziecka, oraz domy specjalnie przeznaczone dla kalek.

Na pograniczu obu tych typów opieki przebiegają akcje o charakterze pośrednim. Do takich należy także i nasze dzieła i zimowe kolonie dla dzieci i półkolonie. Dotychczas wszelkich sił, by popierać prowadzoną przez państwo akcję na odcinku podniesienia poziomu zdrowotności wsi. Stojąc na gruncie katolickiego poglądu na rodzinę, w ramach szeregu równoległych akcji, będziemy dążyli do wszelkich starań, by życie rodzinne w Polsce stało na właściwym poziomie moralnym.

Wiąże się z tym ściśle organizowana przez „Caritas“ sieć Popradni przed małżeńskich, Przychodni dla Matki i Dziecka.

Szczególną troską chcemy otaczać młodzież, dążąc do niesienia pomocy materialnej w tym stopniu, by mogła owocnie poświęcić się nauce. Nie wolno nam zapominać o klęsce społecznej — alkoholizm. Z alkoholizmem walczyć będziemy wszelkimi dostępnymi środkami.

Od wszystkich współpracujących z naszym stowarzyszeniem wynagradzamy z całą bezwzględnością rzetelnego i sprawnego wykonywania przyjętych obowiązków.

Dlatego też uwazamy za słuszne sprawowanie stałej i szczegółowej kontroli nad wszystkimi agendami stowarzyszenia.

We wszystkich akcjach, które traktujemy jako służbę człowiekowi, współdziałając będziemy intensywnie z analogicznymi instytucjami państwowymi i społecznymi, uzupełniając w ten sposób opiekę państwową, realizując wspólne postulaty i wspólne cele.

Ścisłe opracowane plany muszą być w równie ścisły sposób podane, i dlatego dążyć będziemy do jak najlepszej współpracy „Caritas“ z zarządami diecezjalnymi, a przez nie z wszystkimi komórkami organizacyjnymi niższych szczebli.

„Caritas“ jest organizacją na wskroś społeczną, służącą potrzebom społeczeństwa.

Przychodząc z pomocą ubogim chotym i nieszczęśliwym — nie czynimy im łaski. Spełniamy tylko obowiązki, do którego zostaliśmy powołani. A rachunek zdać nam przyjdzie nie tylko przed ludźmi, ale przede wszystkim przed Bogiem: „Zdaj sprawę z włodarstwa swego”.

To pierwsze dzisiejsze nasze zebranie jest nie tylko zebraniem organizacyjnym „Caritas“, ale jest początkiem nowego przełomu.

Myślę, że to pierwsze przełamanie lodów, ta pierwsza wspólna praca publiczna obojwym rzesz kapłanów z katolikami świeckimi, będzie początkiem wielkiej przemiany w sferach księży katolickich w Polsce.

Oddać rosnąć będzie liczba tych księży, którzy poświęcą swą zbożną pracę nauczycielstwa wiary dla „dobrej klasy pracującej i budowania przynajmniej państwa

Jest tyle pracy w winnicy pańskiej.  
Czemuż się ociągamy?  
Pozwólcież, że zawołam słowami św. Pawła apostoła: „Jest godzina, abyśmy już ze snu powstali!”.

Stawetny „pakt atlantyczny“ przysparza coraz więcej kłopotów jego organizatorom. Nie jest rzeczą wykluczoną, że głowy czelowych postaci „paktu atlantycznego“ pokryją przedwczesna sława, lub też staną się lyse jak lustro. Jest również wysoce prawdopodobne, iż organ zatorzy „spemianego paktu nie wytrzyma” — nerwowo i pójdą w ślady swego mistrza Forrestalla, który, jak wiadomo, skończył w pierwszorzędnym zakładzie dla wariatów.

Najwięcej zmarwienia znakomitym strategiem zachodnio-europejskim sprawił... Ameryka. Jak wiadomo „pakt atlantyczny“ nie przewiduje bezpośredniej ingerencji Stanów Zjednoczonych w wypadku wojny. USA mogą wypowiedzieć wojnę dopiero po zatwierdzeniu wniosku przez Kongres, co może się znacznie przeciągnąć. Tak więc wojskowi zachodnio-europejscy, znając moc i wojski techniczne swoich armii, jakoteż „wspaniałego“ ducha bojowego żołnierzy, którzy nie zdradzają najmniejszej ochoty, do tego, by ginąć za amerykańskich bankierów — wyrażają słuszne obawy, iż zanim Kongres uchwali wypowiedzenie wojny, ich armie zostaną doszczętnie rozbite, lub... przejdą na stronę „nieprzyjaciela”.

Te obawy podykują jeszcze wypowiedzi niektórych wybitnych wojskowych, m. in. marszałka Montgomery'ego, którzy są zwolennikami projektu „umalonia krajów zachodnio-europejskich post factum”.

Prasa zachodnio-europejska, która jeszcze do niedawna wymachiwała złośnym brakiem szabalki i szula forresterowskie plany wojenne, dziś udziela w głosy lament, snuje ponure horoskopy, a nawet wyraża opinię, iż „pakt atlantyczny umrze naturalną śmiercią”.

Rzecz prosta nie można nam zamykać oczu na kłopoty, podlegać wojennym i upajać się sukcesami. Jednak dotychczasowe doświadczenia wskazują wyraźnie, że jednolity front obrońców pokoju i wzrastająca z dnia na dzień siła Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej ochłodziła nieco zapaly boje imperialistów.

## Krajowa narada zrzeczenia „Caritas“

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nym, obok członków zarządu, zajmują miejsca: ks. prałat Piotr Kolarczyk — proboszcz parafii Grzegorzewo, ks. prałat Emanuel Grim — par. Katowice, ks. kanonik Edmund Konarski — par. Szemberowo, ks. kanonik Franciszek Jeliński — proboszcz par. Skalmierzycy, ks. kanonik Stanisław Capestka — proboszcz par. Marynowo, ks. dr Franciszek Janu — proboszcz par. Pelplin, ks. dr Szymon Dleszcz — proboszcz par. Pelplin, ks. prof. Ignacy Marciniak — Płock, ks. dr Bolesław Kulawik — Siedlce, ks. prof. Bruno Wyrobisz — pow. Wdów, ks. dziekan Dionizy Belski — par. Janiewo, ks. dziekan Bronisław Jagła — par. Koronowo, ks. dziekan Mieczysław Trojnak — par. Gromnik pow. Tarnów, ks. dziekan Roman Szmuraj — Wrocław, ks. dziekan Robert Plonko — par. Rokównica, ks. dr Józef Krzyżanowski — par. Przyrów, ks. prowinc. Bonifacy Woźny — Kraków, ks. Tadeusz Janeczek — Szczecin, ks. Wileński — Człuchów, ks. Andeer — par. Ostrożany, ks. Henryk Gniwka — par. Lichnowo, ks. Henryk Lalewski — Wrocław, ks. Piewka — Wrocław, ks. Zygmunt Majcher — Wrocław, ks. Pasternak — par. Charlupia Wielka, pow. Sieradz, ks. Salwiński — woj. Łódź, ks. Franciszek Dobrowolski — par. Konieczno, ks. Jan Kornobis — par. Bodzenin, ks. Stefan Marzec — par. Oksza, pow. Jędrzejów, ks. Stanisław Owczarek — par. Konary, pow. Grójce, ks. dr Dunin-Michalowski — Poznań.

W imieniu Rządu zabiera głos minister Administracji Publicznej — Wolski, którego przemówienie wysłuchują zebrani w głębokim skupieniu i z wielką uwagą.

Po ostatnich słowach mówcy, zapewnającego, że nowy, godny zaufania zarząd „Caritas“ może liczyć na zdecydowany stosunek Rządu — zrywają się długotrwałe oklaski.

Przewodniczący obrad obejmuje wiceprzewodniczący zarządu „Caritas“, poseł Frankowski, po czym prezes „Caritas“, ks. prob. Lemparty referuje plan dalszej pracy zrzeczenia. Przedstawione przez ks. Lemparty'ego wytyczne spotykają się z wielkim zainteresowaniem zgrupowanych księży i działaczy katolickich.

Zanim przystąpiono do dyskusji nad przemówieniami ministra Wolskiego i przewodniczącego „Caritas“, ks. Lemparty'ego, wiceprzewodniczący „Caritas“, pos. Frankowski przedstawił w krótkim przemówieniu swój stosunek do wypowiedzi przedstawiciela Rządu RP, min. Wolskiego.

Nawiązując do oświadczenia min. Wolskiego na temat uregulowania stosunków między Państwem a kościołem, pos. Frankowski podkreśla z zadowoleniem, iż Rząd gotów jest kontynuować rozmowy w tej sprawie i oświadcza: „naszą rzeczą, jako katolików, jest wnieść głęboką przemyślanie i życzenie aby ten proces nie każdego katolika problemem został szybko dobrze rozstrzygnięty”.

Burliwe oklaski wyraziły pełną a-

probą zebrań, a te oświadczenia mówcy, który podkreślił następnie wagę stosunku Rządu do „Caritas”.

„Wbrew temu — stwierdził mówca — co — powiedzmy sobie szczerze — wroga nam i kłamliwa szeptana propaganda już sugeruje, jakoby Rząd miał zamiar zlikwidować „Caritas“ — z oświadczenia pana ministra wynika coś wręcz odwrotnego — wynika, iż Rząd uczyń wszystko, aby pomóc „Caritas“ i my te słowa pana ministra kwitujemy z największym zadowoleniem i podziękowaniem”.

Znowu rozlegają się długotrwałe oklaski, którymi zebrani solidaryzują się z mówcą.

Przewodniczący ks. Lemparty otwiera dyskusję.

(Przebieg dyskusji oraz rezolucja uchwalona przez Krajowy Zjazd „Caritas“ podamy w numerze jutrzejszym).

Przejmujemy wszystkie spoczywające dotychczas na „Caritas“ obowiązki. Rozciągając będziemy opiekę nad każdym rzeczywiście nieszczęśliwym, będącym w potrzebie. Opieka ta, wzorem praktyki minionych lat, dzielić się będzie na dwa zasadnicze systemy: Opieka otwarta i zamknięta.

Pierwsza obejmować będzie, podobnie jak to miało miejsce dotychczas, wszelkie akcje pomocy z natury swej raczej doraźne, a więc wyliczamy przykładowo: jednorazowe zasiłki pieniężne i w naturze, odzież, leki, żywność itp. w tych samych ramach mielibyśmy być także akcją dożywiania dzieci i prowadzenia kuchni.

Opieka zamknięta — to prowadzone przez nasze zrzeczenie przytułki dla starców, dla bezdomnych, sanatoria, domy dziecka, oraz domy specjalnie przeznaczone dla kalek.

Na pograniczu obu tych typów opieki przebiegają akcje o charakterze pośrednim. Do takich należy także i nasze dzieła i zimowe kolonie dla dzieci i półkolonie. Dotychczas wszelkich sił, by popierać prowadzoną przez państwo akcję na odcinku podniesienia poziomu zdrowotności wsi. Stojąc na gruncie katolickiego poglądu na rodzinę, w ramach szeregu równoległych akcji, będziemy dążyli do wszelkich starań, by życie rodzinne w Polsce stało na właściwym poziomie moralnym.

Wiąże się z tym ściśle organizowana przez „Caritas“ sieć Popradni przed małżeńskich, Przychodni dla Matki i Dziecka.

Szczególną troską chcemy otaczać młodzież, dążąc do niesienia pomocy materialnej w tym stopniu, by mogła owocnie poświęcić się nauce. Nie wolno nam zapominać o klęsce społecznej — alkoholizm. Z alkoholizmem walczyć będziemy wszelkimi dostępnymi środkami.

Od wszystkich współpracujących z naszym stowarzyszeniem wynagradzamy z całą bezwzględnością rzetelnego i sprawnego wykonywania przyjętych obowiązków.

Dlatego też uwazamy za słuszne sprawowanie stałej i szczegółowej kontroli nad wszystkimi agendami stowarzyszenia.

We wszystkich akcjach, które traktujemy jako służbę człowiekowi, współdziałając będziemy intensywnie z analogicznymi instytucjami państwowymi i społecznymi, uzupełniając w ten sposób opiekę państwową, realizując wspólne postulaty i wspólne cele.

Ścisłe opracowane plany muszą być w równie ścisły sposób podane, i dlatego dążyć będziemy do jak najlepszej współpracy „Caritas“ z zarządami diecezjalnymi, a przez nie z wszystkimi komórkami organizacyjnymi niższych szczebli.

„Caritas“ jest organizacją na wskroś społeczną, służącą potrzebom społeczeństwa.

Przychodząc z pomocą ubogim chotym i nieszczęśliwym — nie czynimy im łaski. Spełniamy tylko obowiązki, do którego zostaliśmy powołani. A rachunek zdać nam przyjdzie nie tylko przed ludźmi, ale przede wszystkim przed Bogiem: „Zdaj sprawę z włodarstwa swego”.

To pierwsze dzisiejsze nasze zebranie jest nie tylko zebraniem organizacyjnym „Caritas“, ale jest początkiem nowego przełomu.

Myślę, że to pierwsze przełamanie lodów, ta pierwsza wspólna praca publiczna obojwym rzesz kapłanów z katolikami świeckimi, będzie początkiem wielkiej przemiany w sferach księży katolickich w Polsce.

Oddać rosnąć będzie liczba tych księży, którzy poświęcą swą zbożną pracę nauczycielstwa wiary dla „dobrej klasy pracującej i budowania przynajmniej państwa

Jest tyle pracy w winnicy pańskiej.  
Czemuż się ociągamy?  
Pozwólcież, że zawołam słowami św. Pawła apostoła: „Jest godzina, abyśmy już ze snu powstali!”.

## Mickiewicz należy do całej postępowej ludzkości

Poniżej zamieszczamy w fragmentach przemówienia wygłoszone na wieczorze mickiewiczowskim w Warszawie, przez poetę polskiego Al. Jastruna, przewodniczącego delegacji radzieckiej M. Tichonowa, oraz przez znakomitego poetę francuskiego P. Eluarda.

### Przemówienie Al. Jastruna

Uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie, odbudowanego dzięki ofiarności społeczeństwa, ma wymowę głęboko symboliczną. Mówi o niezniśchalności naszej kultury narodowej, której największym przedstawicielem był i jest Adam Mickiewicz.

Okres historyczny zjawiska, któremu na imię Mickiewicz, wyznaczony jest dwoma wydarzeniami o znaczeniu światowym: Wielka Rewolucja Francuska i Wiosna Ludów. W tym okresie mielibyśmy być całą epopeją napoleońską i utrwalenie się burżuazji na gruzach feudalizmu i socjalizm utopiiny i początki socjalizmu naukowego.

Mickiewicz był nie tylko poetą czynnym, był człowiekiem czynu, człowiekiem walki. Jego poezja kontynuowała wojnę z uciskiem narodowym i absolutyzmem wtedy, gdy uciechły armaty listopadowe. Ale walka ta nie była ślepa. Był poetą wolności ludów, wolności tę pragnął wywalczyć nie tylko dla własnego narodu, walcząc z caratem, z tyranją największą w ówczesnym świecie, lawnie wyznawał swoją miłość dla ludu rosyjskiego i dla jego bojowników o wolność, — dla dekabrystów, z którymi był związany przyjaźnią. dla wielkich mas narodu rosyjskiego cierpiącego na równi z polskim. Był patriotą, nie był nigdy szowinistą. Marzył o dnich, gdy narody świata połączył się w wielką rodzinę. Z siłą godną wielkiego rewolucjonisty, piętnował ucisk i kłamstwo ustroju ówczesnej Europy i wrócił mu zagładę.

Prelegent omówił następnie znaczenie Mickiewicza jako rewolucjonisty słowa, jako poetę, który wstrząsnął mową polską.

Dzieła Mickiewicza zawędrowały nie tylko pod strzechy ludu polskiego, przełożone są na wszystkie niemal języki. Zwłaszcza narody słowiań-

### Przemówienie M. Tichonowa

Proszę przyjaciela! Pozwólcie mi w tym uroczystym dniu, poświęconym pamięci Adama Mickiewicza, herolda wolności i przyjaźni narodów, przekazać Wam wyrazy braterstwa i miłości od narodów Związku Radzieckiego, od jego pisarzy i poetów.

Dzień ten jest szczególnie znaczący dlatego, że uroczystości ludowe odbywają się w nowej, demokratycznej Polsce Ludowej, w chwili, gdy zsięły się najpiękniejsze marzenia najlepszych synów Polski. A był wśród nich i on, jeden z najukochańszych i najwspanialszych piewców przyszłości, wielki poeta dążący ku szczęściu ludzkości — ADAM MICKIEWICZ.

Bezpowrotnie minęła ta Polska, w której cierpiat, wierzył i tworzył, i o której myślał z udręką. Bezpowrotnie minęła i ta szlachecka, pułkownikowska Polska niedawnej przeszłości; co z Mickiewicza uczynić chciała poetę swych zacofanych tradycji.

Mickiewicz wstępując w szeregi bojowników narodu polskiego o wolność z całą namietnością przeciwko samowoli carskiej nie zapominał, że była to również walka o wolność na-

skie przyswoiły sobie dzieła wielkiego poety w starych i nowych znakomitach przekładach rosyjskich, ukraińskich, czeskich, białoruskich. Również wielojęzyczna literatura Mickiewicza świadczy o żywotności jego poezji. Świadczy o niej w sposób szczególnie bezpośredni dzisiejsza uroczystość, którą uświetnili swoją obecnością przedstawiciele krajów i narodów, dla których Mickiewicz jest zarówno symbolem trwałych wartości kultury polskiej, jak i bojownikiem o lepszą i piękniejszą ludzkość, o przyszłość świata.

Na zakończenie przemówienia Tichonow powiedział: „My, ludzie radzieccy, jesteśmy szczęśliwi, że danym nam było brać udział w uroczystym zakończeniu Roku Mickiewiczowskiego, w odsłonięciu jego pomnika w zbudowanej na nowo, pięknej Warszawie.

Nigdy nie zapomniamy tego wielkiego dnia! Nie zapomniamy, że naród Polski łączy więzy najeblszszej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego. Droga nasza jest jedną — naprzód do komunizmu!

Dziś spełniają się najpiękniejsze marzenia najlepszych ludzi. Sto lat temu Puszkini w wierszu o Mickiewiczu pisał o czasach przyszłych: Kiedy narody, zapomniawszy waśni, w jedną się wielką połączą rodzinę... Widzimy dziś wielką rodzinę naro-

### Przemówienie P. Eluard'a

Dziwne rzeczy dzieją się obecnie we Francji. Przyjaciele Polacy, towarzysze Polacy, pragnę ukazać Wam dalsze konsekwencje, przedstawiam Wam dokładnie, niż pozwolą na to posiadane przez Was wiadomości, obecne nieporozumienia między rządem mojego kraju, a Waszym narodem i jego rządem.

Zapewne, już to jest sprawą poważną, że wysiedla się z Francji bez żadnego powodu Polaków, którym Francja mogła być tylko wdzięczna, Polaków, którzy dziś niezmordowanie pracują w najeblszych zawodach, a wczoraj zaledwie walczyli dzielnie o wolność francuskiej ziemi, ramię w ramię z naszymi partyzaniami, Rząd nasz jest rządem narzuconym Francji z zewnątrz.

Na zakończenie powiedział m. in.: Jako Francuz, wstydzę się widzieć, jak rząd obecnej Francji traktuje obyvateli nowej Polski.

Między Mickiewiczem i ludem Francji istnieje tylko miłość, głos niezmienny narodu polskiego i głos niezmienny narodu francuskiego. Mój naród, wierzę, że, zawsze wyciąga rękę do wolności i zawsze posyła uśmiech czuły i braterski Polsce, wczoraj w jej nieszczęściach, dziś w jej blasku i zwycięstwie.

Dyscyplina pracy w społeczeństwie socjalistycznym

Każdy ustroj społeczny odznacza się specyficzną dyscypliną pracy. — Ustrój feudalny — pańszczyźniany opierał się na dyscyplinie bicia, na brutalnym zmuszaniu do pracy gniebionej i utrzymywanej w ciemności przez garstkę obszarników masy chłopów pańszczyźnianych.

Lenin — opiera się i im dalej, tym bardziej opierać się będzie na dobrowolnej i świadomej dyscyplinie samych mas pracujących, które zrzuciły jarzmo zarówno obszarników, jak kapitalistów.

Stworzenie nowej koleżeńkiej dyscypliny pracy wyzwolonych od wyzysku ludzi pracy, jest niezbędnym warunkiem zwycięstwa ustroju socjalistycznego. Już w roku 1917 Lenin stwierdzał, że dawna, oparta na wyzysku i niewoleniu mas pracujących dyscyplina, należy zastąpić przez dyscyplinę zjednoczonych, zorganizowanych robotników i pracujących chłopów: „Jest to zadanie niesłychanie trudne, ale za to — zadanie szczytne”, bowiem jedynie wówczas, kiedy je praktycznie rozwiążemy, wzbijemy ostatni gwóźdź do trumny grzebanego przez nas społeczeństwa kapitalistycznego.

Lenin uczył, że nowa dyscyplina powstaje w warunkach wielkiej produkcji kapitalistycznej. Wskazywał na fakt, że nosicielem nowej dyscypliny jest produkująca, najpotężniejsza i najlepiej zorganizowana klasa — proletariat: „...który nie tylko obala wyzyskiwaczy i dławicieli opór, lecz również buduje nową, wyższą więź społeczną — dyscyplinę społeczną...”. Lenin uważał wychowanie w duchu nowej dyscypliny pracy za jedną z głównych nowych form walki klasowej w okresie przejściowym.

Dyscyplina socjalistyczna oznacza ściśle przestrzeganie ustalonego trybu pracy w przedsiębiorstwach i instytucjach, bezwarunkowe wypełnianie rozkazów i zarządzeń kierownika, sprawność i koordynację pracy. Wszyscy pracownicy społeczeństwa socjalistycznego są żywo zainteresowani w jak najwydatniejszym wzmacnianiu socjalistycznej dyscypliny pracy i jednoosobowego kierownictwa produkcji. Wysoki stopień dyscypliny zapewnia podwyższenie wydajności pracy, wzrost bogactwa społecznego i dobrobytu mas pracujących, przyczynia się do wzmocnienia i rozwoju ustroju socjalistycznego.

Oto dlaczego robotnicy radzieccy są rzecznikami wysokiej dyscypliny pracy.

Dyscyplina socjalistyczna wymaga jak najwydatniejszego nasycecia dnia pracą, zlikwidowania przerw w pracy, wymaga jak najbardziej celowego, jak najwydatniejszego wykorzystania 480-minutowego dnia roboczego.

W toku budownictwa socjalistycznego ZSRR, towarzysząc Stalini zwracał niejednokrotnie uwagę na konieczność nieprzejednanej walki o zlikwidowanie absencji robotników, wzmocnienie dyscypliny pracy w przedsiębiorstwach socjalistycznych. Już w roku 1926 towarzysząc Stalin mówił:

„Należy wyjaśnić robotnikom, szczególnie tym, którzy niedawno przystąpili do pracy w fabrykach i przedsiębiorstwach, że nie stawiając się do pracy i nie podwyższając wydajności pracy, działają na szkodę wspólnej sprawy, na szkodę całej klasy robotniczej, na szkodę naszego przemysłu. Walka z absencją, walka o podniesienie wydajności pracy w interesach całej klasy robotniczej — oto nasze zadania”.

Bez socjalistycznej dyscypliny pracy niemożliwy jest rozwój inicjatywy, rozwój działalności twórczej mas pracujących. W społeczeństwie socjalistycznym gruntownej zmianie ulegają poglądy na pracę: z niewolniczego obowiązku przeistacza się ona w sprawę o wielkiej doniosłości społecznej, w sprawę męstwa i bohaterstwa, w czynnik decydujący o dalszym rozwoju gospodarki narodowej.

Masy pracujące kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego — pracują dla siebie, dla swego państwa; toteż dają dowody wysokiego świadomości i zrozumienia interesów ogólnonarodowych. Radzieckie masy pracujące rozwinięły potężny ruch społeczny, w sprawie męstwa i bohaterstwa, w czynnik decydujący o dalszym rozwoju gospodarki narodowej.

W oparciu o potęgę ustroju socjalistycznego narad radzieckiej kroczą pod kierownictwem partii bolszewickiej, partii Lenina — Stalina, drogą budownictwa komunistycznego.

A. LAPIN.

Z KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

CSR

POMNIK JANA HUSSA ZE SZKŁA W miejscowości Most w Czechach Północnych wzniesiony będzie pomnik ku czci Jana Husa. Po raz pierwszy w Czechosłowacji, jako materiał budowlany, zastosowane będzie szkło hutnicze. Od wewnątrz pomnik będzie elektrycznie oświetlony.

ROZWOJ PRZEMYSŁU WŁÓKNIENICZEGO

Czechosłowacki przemysł włókienniczy zamierza w roku 1950 zwiększyć produkcję zarówno pod względem ilościowym, jak też jakościowym. Zawierane obecnie umowy produkcyjne określają dokładnie ilość i jakość towaru. Eksperti Ministerstwa Handlu Wewnętrznego będą stale przeprowadzać kontrolę jakości towarów włókienniczych. Robotnicy i brygady produkujące tkaniny najwyższej jakości otrzymają premie pieniężne.

STUDENCI WSPÓŁZAWODNICZA Z PROFESORAMI

Na wydziale prawnym Uniwersytetu Karola w Pradze podpisano w tych dniach umowę pomiędzy 7-miu zespołami studentów, a 10-ciu profesorami. W myśl umowy studenci zobowiązują się uczestniczyć systematycznie na wykładach, seminarjach i studiować pilnie wszystkie przedmioty. Profesorowie ze swej strony przygotowują dokładny plan zajęć, odpowiednie pomoce naukowe i czuwają nad tym, aby asystenci uczestniczyli na zebraniach naukowych kół studenckich.

CHINY

W WAIŁE O ZWIĘKSZENIE WYDAJNOŚCI PRACY

Robotnicy warsztatów kolejowych stacji Suzou zgłosili propozycję, aby wszyscy zatrudnieni w warsztatach robotnicy ponosili osobistą odpowiedzialność za stan maszyn i agregatów. Pierwsza grupa robotników, składająca się z 20 wykwalifikowanych pracowników, zobowiązała się pracować w ciągu 10 miesięcy — na swych warsztatach bez remontów. Administracja warsztatów przeznaczyła nagrody dla tych robotników, których maszyny pracować będą bez remontów przez długi okres czasu. W odpowiedzi na propozycję robotników stacji Suzou podobne zobowiązania podjęły już liczne brygady innych węzłów kolejowych.

GIGANTYCZNE PRACE MELIORACYJNE

Jak informuje Agencja Sinhua, w Chinach prowadzone są gigantyczne prace melioracyjne nad odbudową zapór wodnych, wałów ochronnych. Buduje się kanały odwadniające i osusza tysiące ha ziemi. W pracach przy budowie wałów ochronnych i kanałów biorą udział miliony chłopów chińskich. I tak na przestrzeni kilkuset kilometrów wzdłuż północnego brzegu rzeki Jan-Czy, osuszone tysiące ha ziemi. W północnej części prowincji Kiangsu buduje się kanał długości 200 km. Wśród budowniczych rozwinęło się współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie robót i wysoką jakość pracy.

PORADNIK AGITATORA

Doświadczenia agitatorów w walce o spółdzielczość produkcyjną

13 spółdzielni produkcyjnych zorganizowano w okresie od grudnia do połowy stycznia w pow. jarosławskim. W gromadach tych chłopci dobrowolnie zgłaszali swój udział w budowie spółdzielni. Co spowodowało przemianę w świadomości chłopów jarosławskich, że postanowili zerwać z dotychczasową formą prymitywnej uprawy ziemi i przystąpić do gospodarki o nowoczesnej agrotechnice, łącząc się w gospodarstwa socjalistyczne.

Opowiedź daje nam bliższe zapoznanie się z pracą polityczną partyjną na odcinku wiejskim. Dotychczas praktykowany był zwyczaj agitacji tzw. zewnętrznej. Wyrażało się to w tym, że z miasta przyjechali prelegenci i agitowali za organizacją spółdzielni produkcyjnych. Ludzie ci nie znając wiejskiego życia, nie znając trosk i radości chłopca, nie zawsze byli przezeń dobrze rozumiani. Chłopki zwykle przytakiwały prelegentowi, lecz zebrania nie dawały pożądanego rezultatu.

Ta forma agitacji była niewłaściwa, albowiem brak wspólnego zainteresowania utrudniał wszelkie przedsięwzięcia w tym kierunku. Należało zmienić dotychczasowe formy agitacji na wsi.

Inicjatorem nowego stylu pracy polityczno-partyjnej na wsi jest tow. Władysław Kruk — sekretarz Komitetu Gminnego w Laszku.

Na rozszerzonym plenum powiatowym tow. Kruk zobowiązał się zorganizować spółdzielnię produkcyjną we wszystkich gromadach — gminy Laszka.

W jaki sposób tow. Kruk podszedł do tego przedsięwzięcia? Przede wszystkim zorganizował odprawy sekretarzy gromadzkiej organizacji podstawowych, wyjaśniając im Statut spółdzielczy.

Następna akcją było przeprowadzenie masowego szkolenia ideologicznego członków Partii w terenie. Ideologiczne uzbrojenie i ubojownienie członków Partii dało im podbudówkę do pracy agitacyjnej. Do chat chłopskich wyruszyły gromadzące trójki agitacyjne, które bez przerwy prowadziły indywidualne rozmowy z chłopami. Wyjaśniając im wyższość gospodarki uspołecznionej, wskazywały na liczne fakty rozwarstwienia i zubożenia chłopów we własnej gromadzie, przy jednoczesnym

tworzeniu się nowej warstwy bogaczy wiejskich. Prostym chłopskim językiem wskazywały im na możliwość zwiększenia wydajności pracy przy zmechanizowanym sprzęcie.

Codzienna agitacja oddolna spowodowała, że do komitetów założycielskich zaczęło napływać coraz więcej zgłoszeń.

Przeprowadzone zebrania gromadzkie wyłoniły nowych agitatorów z wśród bezpartyjnych chłopów.

Np. po zebraniu rejestracyjnym w gromadzie Wysock okazało się, że areal ziemi dla przyszłej spółdzielni jest zbyt mały. Bezpartyjni chłopci postanowili za przykładem agitatorów partyjnych przystąpić do agitacji i zwerbować nowych członków, by w ten sposób uzyskać odpowiednią ilość ziemi do założenia spółdzielni.

Na zebraniu utworzone trójki agitacyjne, w skład których weszli bezpartyjni chłopci jak również kobiety wiejskie.

W rezultacie jednodniowej przeprowadzonej indywidualnej agitacji przez bezpartyjnych chłopów zwerbowano nowych 5-ciu członków. W pracy tej wyróżniła się szczególnie ob. Wiktoria Ślota, która okazała się znakomitą agitatorką wśród kobiet.

Po tygodniu pracy agitatorów, zorganizowano w Wysocku spółdzielnię produkcyjną II typu, która posiada 140 ha ziemi.

Podaliśmy fakt ten jako przykład właściwego podejścia do pracy agitatorów na wsi. O czym on jednak świadczy? Świadczy o tym, że wszelkie nasze przedsięwzięcia na odcinku gospodarczym muszą być odpowiednio doprowadzone do świadomości mas.

Zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie nie można podejść do nowych zadań nie znając zasadniczych założeń naszej Partii na tym lub owym odcinku.

Nie można mechanicznie przejść do budowy do nowego życia, lecz trzeba głęboko przeoić masę wiarą w słuszność naszych zadań. Jest to pierwszy i zasadniczy warunek naszych sukcesów.

Oddolna, żywa i konkretna agitacja w pow. jarosławskim, jest właśnie przykładem właściwego podejścia do budowy spółdzielni produkcyjnych na wsi. Ad.

Współzawodnictwo pracy w metalurgii Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Marian Podkowiński

(Korespondencja z Berlina).

Berlin, w styczniu 1950 r. Wraz z pomysłem wykonaniem pierwszego roku Planu Dwuletniego należy zwrócić uwagę na wielkie sukcesy przemysłu metalurgicznego we wschodniej części Niemiec, które w znacznym stopniu przyczyniły się do osiągnięcia pomyślnych rezultatów w odbudowie demokratycznej gospodarki.

Przez 12 miesięcy huty, stalownie i walcownie walczyły o wykonanie planu, biorąc udział we współzawodnictwie, jakie zorganizowane zostało z inicjatywą związku znacionalizowanych przedsiębiorstw „Vesta” w Lipsku. Dzięki wysiłkom aktywistów przemysłu stalowego, również i inne gałęzie produkcji przemysłowej mogły urzeczywistnić, a często i przekroczyć granice i normy pierwszego roku Planu Dwuletniego.

Jak wyказал malarz przemysłu Fritz Solbman (SED), na zjeździe aktywistów w Lipsku, w porównaniu do pierwszego półrocza 1948 roku, w pierwszych trzech kwartałach 1949 r. produkcja w znacionalizowanych przedsiębiorstwach zatrudniających ponad milion robotników, wykazała się wzrostem 190 proc. w surowce stalowej, 119 proc. w produkcjach walcowanych i 36 proc. w surowce żelaznej. Jednocześnie podniesiona została wydajność jakości produkcji jej asortyment. Przy równoczesnym znacznej obniżce kosztów surowców. Głównym źródłem tych sukcesów jest niewątpliwie współzawodnictwo pracy aktywistów i robotników przemysłu metalurgicznego.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej pracują obecnie cztery stalowne: „Maxhütte” w Unterwellenborn i „Riesa” (obie w Turyngu), „Hennigsdorf” pod Berlinem i „Gröditz” (w Saksonii). W budowie znajduje się ponadto piąta, w przyszłości największa stalownia, w Brandeburgii, która w r. b. rozpocznie pracę.

W tym czasie „MAX” ustawił czwarty piec dla tomasowskiej stali w rekordowym czasie 3 miesięcy i 11 dni (za czasów Flicka norma wynosiła 9 miesięcy). Na dzień 1 września — Dzień Pokoju — aktywiści przekroczyli rekordową dzienne granicę produkcji osiągnącej 1065 ton surowki żelaznej. Ale dla aktywistów nie ma granic wysiłku. 13 października, na „Dzień Aktywistów”, robotnicy Maxhütte pobili własny rekord, meldując 1150 ton surowego żelaza do obróbki. W ten sposób nie tylko walcownie, ale i stalownia huty „Maxa” o trzy tygodnie przyspieszyła wykonanie planu.

W drugim etapie współzawodnictwa, którego celem było przekroczenie planu i obniżka kosztów własnych produkcji, na pierwsze miejsce wysunęła się huta „Riesa”.

Z dotychczasowej praktyki współzawodnictwa wyciągnięto dwa wnioski: 1. konieczność pogłębienia współzawodnictwa pracy przez objęcie nim nie tylko stalowni (jak było dotychczas), lecz również poszczególnych fabryk, a następnie oddziałów; 2. konkretne cele współzawodnictwa muszą być dokładnie określone, inaczej bowiem ilość produkcji wzrasta kosztem jakości, co hamuje następnie ogólny rozwój przemysłu.

Dlatego też w trzecim etapie współzawodnictwa zwrócono już uwagę nie tylko na ilościowe przekroczenie planu pracy, lecz przede wszystkim na jakość produkcji. Po pełnej, dramatycznej napięcia walce, zwyciężyła tym razem w grupie stali surowej znowu „Maxhütte”.

W tym czasie „MAX” ustawił czwarty piec dla tomasowskiej stali w rekordowym czasie 3 miesięcy i 11 dni (za czasów Flicka norma wynosiła 9 miesięcy). Na dzień 1 września — Dzień Pokoju — aktywiści przekroczyli rekordową dzienne granicę produkcji osiągnącej 1065 ton surowki żelaznej. Ale dla aktywistów nie ma granic wysiłku. 13 października, na „Dzień Aktywistów”, robotnicy Maxhütte pobili własny rekord, meldując 1150 ton surowego żelaza do obróbki. W ten sposób nie tylko walcownie, ale i stalownia huty „Maxa” o trzy tygodnie przyspieszyła wykonanie planu.

Na wniosek załogi Maxhütte, przystąpiono natychmiast do czwartego etapu współzawodnictwa pracy który ukończony został na 31 grudnia 1949. Choć dokładnych wyników jeszcze nie ma, ale wszystkim stalownikom udało się przekroczyć plan ilościowy i jakościowy. O palmie pierwszeństwa decydują już drobne procenty. Po roku pracy przemysłu metalurgicznego w Niemieckiej Republice Demokratycznej stawia sobie zadanie ukończenia planu dwuletniego na 20 lipca 1950 roku. Tego dnia odbędzie się trzeci kongres partyjny SED.

Współzawodnictwo pracy w przemyśle metalurgicznym całkowicie znacionalizowanym polegało, o czego zdolny jest robotnik, gdy

pracuje we własnym przedsiębiorstwie. Robotnicy nie szczędzili wysiłków i pomysłów racjonalizatorskich, aby udoskonalić własny warsztat pracy. Prasa pełna jest przykładów ofiarności, pomysłowości i technicznych zdolności niemieckiego metalowca. Przykładem może tu być huta „Gröditz”. W roku 1947 robotnicy przystąpili do odbudowy zakładu. 20 sierpnia 1949 roku był gotów nowy piec Siemens-Martin o wydajności 20 ton. Później zbudowano drugi piec o podwójnej wydajności. W planie przewidziana jest odbudowa do kwietnia 1950 r. dalszych dwóch pieców. W podobny sposób odbudowano walcownie, które już w grudniu pracowały na poczet produkcji roku 1950. Oczywiście, że wiele jeszcze wysiłków potrzeba, aby stare piece i zurownowane walcownie doprowadzić do kwitnącego stanu. Przebudowa wojennej gospodarki rabunkowej na planową gospodarkę pokojową wymaga nie tylko wiele pracy ale i wiele czasu. Magazn stalowy Flicke, do którego należała ogień „Maxhütte” nie troszczył się o robotników. Dzisiaj kierownictwo znacionalizowanych przedsiębiorstw, przede wszystkim troszczy się o pracownika. „Maxhütte” było dawniej przykładem kapitalistycznego wyzysku — dziś jest dumą robotnika!

„Możemy być dumni z naszych wyników pracy” — powiedział minister przemysłu Selbman do aktywistów w Lipsku — „ale powinniśmy być nadal czujni na sobotę, gdyż wróg chce dotrzeć wszędzie tam, gdzie robotnik sam dobrze prowadzi własną fabrykę”.

Marian Podkowiński

Kto otrzyma sztandar przechodni?

Współzawodnictwo międzywojewódzkie w kolportażu prasy partyjnej

Prasa partyjna to jeden z najważniejszych czynników w walce z wrogiem klasowym.

Jaknajszersze jej rozpowszechnienie wśród robotników, dotarcie z gazetą do najmniejszego zakładu pracy i najdalszej wsi jest problemem niezmiernie ważnym.

Zadanie to powierzono do wykonania trójkomu współzawodnictwa kolportażu prasy partyjnej.

W celu podniesienia dotychczasowego stylu pracy i wskazania nowych form współzawodnictwa odbyła się w świetlicy KW w Rzeszowie odprawa powiatowych trójek współzawodnictwa kolportażu prasy partyjnej.

Po zagajeniu zebrania zabrał głos II sekretarz KW tow. Sanocki. Podkreślił on rolę i znaczenie prasy partyjnej, stwierdzając, że organizacje partyjne nie zawsze wyciągają wnioski z artykułów będących na łamach prasy.

Wielką uwagę trójki kolportażowe muszą zwrócić nie tylko na ilość rozprowadzanych numerów w terenie, ale na stosunek robotnika do prasy, jak ona jest czytana.

leży bodaj najważniejsze jądro rzeczy. Prasa partyjna musi być czytana i walkę o to prowadzić powinny właśnie trójki współzawodnictwa kolportażu prasy partyjnej.

Z kolei zabrał głos dyrektor oddziału rzeszowskiego PPK „Ruch” tow. Bałtowski oraz przedstawicielka Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

O formach pracy organizacyjnej oraz konkretnych zadaniach trójek współzawodnictwa mówił inspektor Głównej Dyrekcji PPK „Ruch” tow. Kryszynski. Sama forma współzawodnictwa znalazła swój wyraz w planie długofalowym w trzech zasadniczych etapach, w których pierwszy kończy się 1 maja.

Nie bez znaczenia będzie tu sprawa samego aparatu kolportażu, który winien z największymi wiadomościami dotrzeć w czasie jaknajkrótszym do każdego robotnika, do najdalej położonych zakładów pracy w województwie.

O konieczności uwzględnienia przez redakcję „Nowin Rzeszowskich” szerokiej problematyki zakładów pracy o umieszczeniu artykułów pisanych przez robotników na łamach gazety.

mówił przedstawiciel Stalowej Woli. Z przemówienia przedstawiciela z Jasła dowiedzieliśmy się o pewnych trudnościach aparatu kolportażu, który nie zawsze potrafi w odpowiednim czasie dostarczyć prasę do zakładów pracy.

Ciekawy wniosek wysunął delegat Powiatowej Rady Zw. Zaw. z Dębicy twierdząc, że poważną rolę w podniesieniu świadomości politycznej mas chłopskich na wsi winien spełniać agitator partyjny, propagując na terenie wsi gazetę partyjną.

Przedstawiciel z Krosna zwrócił uwagę na konieczność ściślej współpracy kolportażu z związkami zawodowymi i partią, na koordynację ich działalności, która na przykładzie pow. krośnieńskiego była nie zawsze właściwą.

Udzielając odpowiedzi na poruszone w dyskusji zagadnienia zabrał głos tow. Walawski, przedstawiciel „Nowin Rzeszowskich”, który stwierdził także, że wszystkie wnioski wysunięte ze strony przedstawicieli z terenu zostaną przez redakcję w miarę możliwości uwzględnione.

Tow. Śniezek z Komitetu Wojewódzkiego zwrócił się do delegatów Kom. Pow. o nawiązanie i utrzymywanie jaknajścisłej współpracy z trójkami kolportażu.

Dyskusję podsumował tow. Kryszynski, udzielając dyskusjantom odpowiedzi, zwracając jeszcze raz uwagę na konieczność polepszenia form i stylu pracy, który przyczyni się do uzyskania jaknajlepszych wyników w rozpoczynającym się obecnie na terenie województwa współzawodnictwie.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązali się osiągnąć wysoki nakład pism partyjnych na 1 maja br. oraz wezwali do współzawodnictwa na szczeblu wojewódzkim — województwo lubelskie.

Z. M.

Nasi korespondenci piszą:

Mielec

Klub racjonalizatorów działa

Założony niedawno na terenie WSK w Miełcu klub racjonalizatorów rozwija się pomyślnie. Dąży on nie tylko do wynalazczości i usprawnienia pracy, ale stara się również o oszczędność materiału.

Z ważniejszych wynalazków i usprawnień, jakie zastosowano ostatnio na terenie zakładu WSK w Miełcu, należy podkreślić osiągnięcia: blacharza Bolesława Kochlika, który usprawnił wycinanie blachy niezdatnej dotąd do maszynowej obróbki.

Udzielając odpowiedzi na poruszone w dyskusji zagadnienia zabrał głos tow. Walawski, przedstawiciel „Nowin Rzeszowskich”, który stwierdził także, że wszystkie wnioski wysunięte ze strony przedstawicieli z terenu zostaną przez redakcję w miarę możliwości uwzględnione.

Stalowa Wola

Wszyscy muszą umieć czytać i pisać!

Rada Zakładowa Huty Stalowa Wola energicznie przystąpiła do walki z analfabetyzmem, zobowiązując się do dnia 1 maja br. wykorzystać zupełnie analfabetyzm na terenie zakładu Praca, którą rozpoczęto jeszcze w r ub. nie była łatwa. Pewien opór stawiali nawet sami robotnicy huty, którzy niechętnie rejestrowali się na liście niepiśmiennych.

Dzięki jednak akcji oświatowej przeprowadzonej wśród robotników, praca ruszyła z miejsca i zorganizowano pierwsze kursy początkowego nauczania. Ogółem Rada Zakładowa huty zorganizowała w tym czasie w porozumieniu z Inspektorem Szkolnym w Nisku 7 kursów, na które skierowano 110 niepiśmiennych.

KAROL PRZYBYŁOWICZ

Jarosław

Chłopi gromady Laszki rozumieją znaczenie przedszkola

W jeden z mroźnych poranków we wsi Laszki pow. jarosławskiego kobiele opowiadały sobie ciekawe i wesole nowiny. Biegaly z jednego końca wsi na drugi, pożyczając to serdadzka, to kolorowej czapeczki, bo, powiadają — moja Marysia — Zosia — Janka — mają brać udział w przedstawieniu. Wieczorem dzieci z przedszkola będą dawały jakąś sztukę.

Najciekawsze jest jednak to, że ma przyjechać inspektorka Ligi Kobiet ZSCh z Jarosławia i rozdawać dzieciom paczki.

Nowina szybko rozeszła się po wsi i wieczorem zebrały się dzieci, ich matki i ojcowie, w budynku przedszkola.

wy system wykonywania siatek, sporządzając do tego bardzo praktyczną maszynę, dzięki której wszelkie naprawy nie wstrzymują produkcji, przyczyniając zakładom duże oszczędności.

Prócz wyżej wspomnianych wynalazków i usprawnień zostało ogłoszone szereg innych usprawnień w pracy, które wydatnie podnoszą jakość i ilość produkcji.

Klub racjonalizatorów WSK Mielec rozwija ponadto akcję podniesienia poziomu technicznego swych członków, uważając jako jedno z głównych swych zadań, wysyłanie wyróżniających się w pracy ludzi na kursy techniczne.

Zurząd klubu w osobach Edwarda Frydrycha i Aleksandra Lecha będzie dokładał nadal starań, celem uzyskania nowych wynalazków i usprawnień na terenie naszych zakładów.

M. SOŁOWIANIUK.

Powołanie Zarządów Diecezjalnych Zrzeszenia »Caritas«

W ramach akcji, zmierzającej do całkowitego uzdrowienia stosunków w Zrzeszeniu »Caritas« zostały powołane Zarządy Diecezjalne. Niżej podajemy skład personalny powołanego Zarządu Zrzeszenia »Caritas« diecezji przemyskiej z okręgiem lubaczowskim:

Krosno

Szkolenie ideologiczne pracowników państwowych

W dniu 20. października ubiegłego roku pracownicy krośnieńskiego Starostwa i Wydziału Powiatowego, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Państwowych, rozpoczęli pierwszy turnus szkolenia ideologicznego, który został onegdaj zakończony.

Program szkolenia prowadzony przez starostę powiatowego, sekretarza PRN-u tow. Bala i tow. Gontównę, obejmował cały szereg zagadnień ekonomiczno-politycznych, wiadomości o Polsce współczesnej, historię WKP(b), historię ruchu robotniczego w Polsce i w świecie, geograficę gospodarstwa oraz zagadnienia związkowe.

Dębica

W szkołach sędziszowskich kształcą się młodzież robotnicza i chłopska

Miasteczko Sędziszów, położone w pięknej podkarpackiej okolicy, może już dzisiaj poszczycić się szeregiem osiągnięć, uzyskanych dzięki władzy Polskiej Ludowej.

W okresie międzywojennym, za rządów sanacyjnych, miasteczko niewiele zrobiło, by wyostać się z zacołania, spowodowanego długoletnią niewolą. I dzisiaj nie jest jeszcze wszystko w należyty porządku, jednak rozpoczęte prace przy budowie miasta, dają nadzieję na rychłe jego przeobrażenie.

Z początkiem 1948 roku przystąpiono do przebudowy ulicy Wąskiej i Garncarskiej, dwóch mostów na ulicy Krakowskiej i odremontowano trzy budynki szkolne.

Coraz nowszymi pozycje zyskuje sektor handlu uspołecznionego. Szeroko rozwiniętą działalność na tym polu prowadzi Związek Samopomocy Chłopskiej, posiadający obecnie 24 sklepy i ośrodek maszynowy.

Osobne poważne miejsce w życiu Sędziszowa, zajmuje szkolnictwo. Uczniowie czterech miejscowych szkół są przeważnie z okolic Sędziszowa, i stanowią w 80 proc. element robotniczo-chłopski.

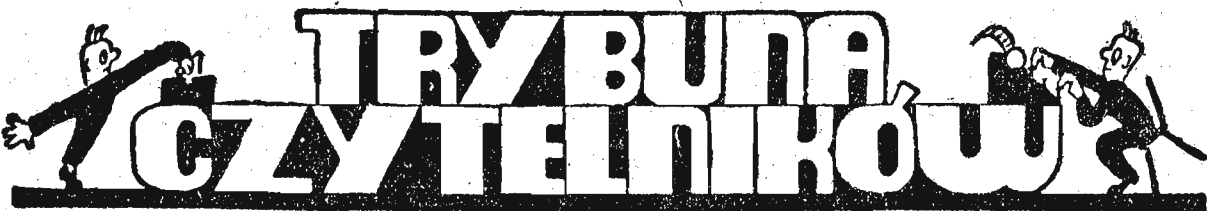
Dobrze rozwija się Liceum Techniczno-Plastyczne, którego skład uczniowski z liczby 35 w 1945 r. podniósł się do cyfry 165 w tym 88 proc. młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Istniejące w szkole organizacje młodzieżowe, wykazują żywą działalność, otaczając opieką kolekcje samopomocowe, nie dopuszczając do utrzymywania pozytywnych efektów przez poszczególne ucznie i prowadząc jednocześnie wychowanie ideologiczne. Na szczególną uwagę zasługują koła prelegentów ZMP, obsługujące sąsiednie koła wiejskie.

Ostatnio dla szkolnego koła ZMP i ZHP przy Liceum Plastycznym zorganizowano kursy szkolnolubuskiej stopnia I, na który uczęszcza 21 słuchaczy nadto w wieczerowej szkole politycznej stopnia II przy Liceum Koedukacyjnym uczęszcza na kurs 29 słuchaczy.

Duże znaczenie w popularyzowaniu oświaty, kultury i wiedzy posiadają biblioteki szkolne, fabryczna i gminna, liczące ogółem około 5.000 tomów.

(Apel)



„Proszę się nie robić tym, co ryje..”

Libacja, która odbyła się „z okazji” rejestracji wojaskowej w gminie Ropczyce (pow. Dębica) może nie zasługiwala by na naszą wzmiankę, gdyby nie końcowy jej efekt, który ukazuje nam w ciekawym świetle „stosunek” w tej gromadzie.

Upomnienia pisemne, które otrzymali po kilku dniach niesfortunni uczestnicy libacji, przejął zapewne do historii gminy Ropczyce, jako dokumenty nie tylko ciemnoty pewnego grona jej mieszkańców, ale jako dokument szkodliwej działalności pewnych jednostek.

Oto oryginalny tekst pism o ciekawej ortografii, które wręczone zostały przez posłańca gminnego uczestnikom libacji:

UPOMNIENIE

(Pieczętka podłużna Zarządu Gminnego Ropczycej)

Upraszam ob. . . . . o zaplacenie zaległości w sumie 225 zł za wyplate wódeczki w dniu rejestracji w Ropczycach u ob. Dąbrowskiego, za które trzeba bezwarunkowo zapłacić do dnia 26. 12. 1949 r. proszę się nie robić tym co ryje, lecz mieć coś z poczucia obowiązku do zapłaty.

(Podpis: Skiba. Gnojnicza 23. 11. 49)

Skandaliczny ten dokument z pieczętka ojców gminy i podpisem kierownika świetlicowego ob. Skiby zasługuje na specjalne zainteresowanie czytelników kompetentnych. Mamy nadzieję, że ojcowie gminy w swej „ojcow-

skiej trosce” nie będą zmuszeni już więcej przemawiać do uczuć obywatelskich mieszkańców gminy w podobnych sprawach!

Odpowiedzi redaktorowi

Ob. K. H. Rzeszów — jako bezpartyjny i stawa prenumeratorka „Nowin Rzeszowskich” zapytuje obywatelka, czy redakcja odpowiada na wszystkie otrzymane listy i przychodzi z pomocą wszystkim ludziom pracy bez względu na ich przynależność partyjną?

Taki Odpowiadamy na wszystkie otrzymane listy, bez względu na przynależność partyjną ich autorów.

OB. JAN GAŚSIOR, KROSNO

Artykuł, o którym piszecie w swym liście, nie jest wyrabiany u nas w kraju.

OB. MIECZYSLAW M. PRZEMYSŁ

Uwag! Wasze są zupełnie słuszne. Wypadki opisane w liście należą już dzisiaj do rzadkości i z czasem znikną zupełnie.

OB. JÓZEF RAKOSZAK, MIELEC

W sprawie Waszej przestaliśmy pismo. Czekamy na wyjaśnienia.

**STYCZEN**  
**31**  
**Wtorek**

**DYŻURY APTEK**

Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 92 — Rynek 17.

**POGOTOWIE RATUNKOWE** ul. Grodzka 6 tel. 10 01

**SPIRAZA POZARNA:** ul. Mickiewicza 10 tel. 08.

**PRZEMYSŁ**

Dyżur nocny: Apteka pod Orłem ul. 3 Maja

Pogotowie Ratunkowe: ul. Piotra Skargi 12, tel. 3 00

Straz Pożarna: ul. Wodna 13, tel. 613.

**KROSNÓ**

Dyżur nocny: Apteka mgr. Wołynkiewicza — Rynek

**POGOTOWIE RATUNKOWE:** ul. Staszica 4, tel. 141.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOW  
SKŁAD: „Zapora” J. T. Dębskiego — początek o godz. 19-tej.

KINO

RZESZÓW — Apolo: Złoty klucz  
PRZEMYSŁ — Bałtyk: Miasto wschodnie  
PRZEMYSŁ — Olimpia: Nowe pokolenie  
DEBICA — Uciecha: Sepy  
LANCUT — Znicz: Krakati  
MIELEC — Odra: Sąd honorowy  
PRZEWORSK — Bałtyk: Wilcze dół  
ROZWAJÓW — Polonia: Trojka trefl

RADIO

8.20 Koncert rozrywkowy dla świata pra-  
cy. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Wszech-  
nica Radiowa. 13.30 Koncert Malej Orkiestry  
Rozgł. Krak. 14.00 Kronika węgierska.  
14.15 Muzyka operetkowa. 14.55 Audycja PCK  
dla chorych. 15.10 Muzyka w szkolnej gazet-  
ce radiowej. 15.30 „Tygrys w kwiatki”. 16.20  
Dziennik krakowski. 16.30 Aud. Polskiej.  
Zwiazku Pracowniczego. 17.00 Koncert  
rozrywkowy. 17.15 Kronika SP. 18.00 „Z kra-  
ju i ze świata”. 18.30 Wszchnica Radiowa.  
21.00 Koncert symfoniczny. 22.30 „Zwrytało-  
wa baciwka pod wesolym wierzchem”. 23.15  
Muzyka tańczona i płyt.

**Przedszkole Kola  
Ligi Kobiet  
Rodzin Wojskowych.  
obejmuje 60 dzieci**

Staraniem Zarządu Kola Ligi Kobiet Rodzin Wojskowych i pracowników administracji wojskowej w kwietniu ub. r. zorganizowane zostało przedszkole.

Przedszkole to, dysponujące dwoma salami i świetlicą, obejmuje 30 dzieci podzielonych na dwie grupy. Dzieci podlegają pod troskliwą opieką wychowawczą i korzystają z wyżywienia, przygotowanego przez specjalnego kucharza.

Młodzi wychowankowie przedszkola często organizują przedstawienia i występy, które gromadzą nie tylko rodziców, ale i sporo zaproszonych gości.

*Wnioski z wyników pierwszego półrocza*

# O pełną likwidację złych wyników nauczania w szkołach podstawowych Rzeszowa

Narada oświatowa kierowników szkół podstawowych, przedstawicieli Komitetów Rodzicielskich i Komitetów Opiekunich z terenu Rzeszowa, zwołana przez komisję kulturalno-oświatową MRN w sprawie realizacji wytycznych III Plenum KC PZPR, ujawniła szereg rażących braków i niedociągnięć, jakie istnieją w dziedzinie wychowania i w pewnej mierze nauczania w szkołach podstawowych Rzeszowa.

Już referat przedstawiciela ZNP tow. dyr. Kościelnego, w świetle uchwały III Plenum KC, poddał krytycznej ocenie procesy wychowawcze w podstawowych szkołach naszego miasta. Mówca wykazał, iż dotychczas w akcji wychowania nie bierze udziału ogół społeczeństwa, przez swe przedstawicielstwa na terenie szkół, przez Komitety Rodzicielskie i Opiekunche, które albo nie działają wcale, albo też ograniczają się do akcji czysto mechanicznych, jak organizowanie dożywiania, imprezy czy dorywcza pomoc materialna, całkowicie bagatelizując wpływ na istotę właściwego wychowania i sprawę wyników nauczania. Do wyjątków należy — mówi tow. Kościelny — by przedstawiciele Komitetów Rodzicielskich zadali sobie trud i przybyli na lekcję w szkole, by ocenili postępy uczniów i pracę nauczyciela.

Jak wynikało z oceny, organizacje masowe również nie stanęły jeszcze w szkołach na wysokości zadania.

Jak konkretnie odbiło się to na wynikach pracy poszczególnych szkół?

Dostateczną odpowiedzią są osiągnięcia pierwszego półrocza. Inspektor tow. Trześniowski stwierdza, że 25 proc. uczniów szkół podstawowych, ma wyniki niedostateczne, z czego większość to dzieci obciążone kilkoma notami niedostatecznymi. W szeregu szkół jest jeszcze obsada klasowa niewłaściwa, w wielu wypadkach nauczyciele nie mają właściwego marksistowskiego światopoglądu. W wielu szkołach panuje atmosfera łobuzemniejszańska.

Szczególnie ostro uwidaczna się to na klasyfikacji z tzw. Zagadnień Polski Współczesnej. Jak wykazała statystyka Plenum Okręgu ZNP, w tej dziedzinie padło tylko 2 proc. not niedostatecznych. Nie mniej jednak nie odpowiada to stanowi faktycznemu, gdyż kontrole ujawniły, że w wielu wypadkach uczniowie, mający stopnie pozytywne, w zagadnieniach tych nie orientują się, zaś nauczyciele są zbyt słabo przygotowani, by wyegzekwować odpowiedni stopień wiedzy. Charakterystyczna jest również mnogość stopni niedostatecznych z matematyki, fizyki i innych przedmiotów ścisłych, które w szkole radzieckiej dają uczniowi solidną podbudowę materialistycznego światopoglądu. Jest to wynikiem tego, że w szkołach średnich Rzeszowa nauczyciele nie zgruntowali podstaw socjalistycznej pedagogiki.

Czy niedostateczne wyniki nauczania klasie można na trudne warunki lokalowe poszczególnych szkół — jak to usiłowało uczynić wielu mówców? Nie! Istotną przyczyną jest właśnie, słabe powiązanie szkół z czynnikami społecznymi, słabe zrozumienie walki klasowej przez Komitety Rodzicielskie i Komitety Opiekunche.

Gdyby bowiem Komitety Opiekunche, wyłonione z załóg poszczególnych zakładów pracy, czuwały nad szkołą, na tym tak ważnym odcinku, walka klasowa nabrałaby właściwego oblicza, każdy z nauczycieli dobrze rozwałby zespół warunków, w jakich uczeń żyje, mobilizowałby wszystkie środki pomocy dla dzieci robotników, by zapewnić im właści-

wy start. Klasyfikacja nie szłaby mechanicznie, po drodze łatwizny, w której dzieci ze środowiska kupieckiego, spekulanckiego, mające dogodniejsze warunki, otrzymują lepsze noty.

A jak pracowały Komitety opiekunche? Oto WSK podjęła się opieki nad Liceum Pedagogicznym i nad szkołą TPD. Do dziś jednak kierownictwo Liceum Pedagogicznego nie wie nawet, kto wchodzi w skład tego Komitetu. W stosunku do szkoły TPD Komitet Opiekunche WSK zdołał się na to, iż udzielił zapomogi na imprezę noworoczną. W odniesieniu do obu szkół Komitet Opiekunche nie postarał się o to, by robotnicy nawiązali kontakt z młodzieżą, by życie szkoły, mającej wychowywać budowniczych socjalizmu, powiązać z życiem warsztatu.

Nie lepiej do swych zadań podszedł Komitet Opiekunche OZER, który, o ile w początkach przejawiał pewne zainteresowanie dla podopiecznej szkoły zawodowej, to później zupełnie kontakt ten przerwał.

Nieco więcej zainteresowania szkołą im. Konopnickiej wykazał Komitet Opiekunche CT, lecz i on dbał raczej o potrzeby materialne szkoły, zaniebując całkowicie stronę ideologicznego wychowania. Najlepiej stosunkowo wywiązał się Komitet Opiekunche PKS.

Za słabą współpracę są również odpowiedzialni kierownicy poszczególnych szkół, których zadaniem było ustalić formy współpracy z komitetami Rodzicielskimi i Opiekunchem, naprowadzając ją również na procesy ściśle wychowawcze i kontrolę ich wykonania. W ten sposób kierownik Liceum Pedagogicznego winien był starać się o to, by robotnicy z WSK istotnie opiekowali się szkołą. Kilka imprez zorganizowanych z inicjatywy kierownictwa przez młodzież tej szkoły dla robotników z WSK, byłoby zapewne przetłamało ten bierny stan.

Jak więc widać, za niedostateczne wyniki nauczania w pierwszym półroczu wraz z nauczycielami odpowiedzialny jest czynnik społeczny, który nie spełnił roli kontrolnej i uświadamiającej.

Sprawa nadmiernego procentu złych stopni w szkołach podstawowych Rzeszowa, która w szkołach średnich przedstawia się jeszcze gorzej, wymaga niezwłocznego wyciągnięcia wniosków i poczynienia radykalnych zmian. I w tej dziedzinie należy oprzeć się na znakomitych doświadczeniach pedagogiki radzieckiej, która jasno stwierdza: nie ma złych uczniów, nie ma złych dzieci — są tylko złe, nieudolne prowadzone lekcje, są złe przygotowani nauczyciele, jest mała troska szkoły i czynnika społecznego o to dziecko, które nie nadąża, które pozostaje w tyle.

A czy nauczyciele i członkowie Komitetów Rodzicielskich zadali sobie trud, by zadać jakie warunki nie pozwalają złe uczącemu się dziecku na regularne chodzenie do szkoły, na przygotowanie lekcji w domu? Tu właśnie brak czujności wykazał przede wszystkim członkowie Partii, zasiadający w Komitetach Rodzicielskich. Narzekanie, że w szkołach jest ciasno, nie usprawiedliwia tego stanu, któremu można było zaradzić, organizując wzorem szkoły radzieckiej popołudniowe lekcje dla nie nadążających uczniów w innych punktach miasta, w pobliżu skupisk, z których te dzieci chodzą do szkoły, jak np. w świetlicy WSK, w świetlicy ORZZ itp.

Do likwidacji złych wyników nauczania w drugim półroczu zmobilizować musimy całą klasę robotniczą, całą aktywną partynę naszego miasta, który z zaostrzoną czujnością poprzez swe przedstawicielstwo w Komitetach Rodzicielskich i Opiekunich, stanąć musi do realizacji uchwały III Plenum KC PZPR na odcinku oświaty i wychowania.

C. Błońska

## Świetlica ZKK tętni życiem

W świetlicy ZKK w Rzeszowie, odbywają się imprezy kulturalne, s uznaniem witane przez kolejarzy.

Zorganizowana po raz pierwszy audycja umuzykalniająca pt. „Pieśń ludowa i artystyczna” w wykonaniu zespołu Państwowej Szkoły Muzycznej, wywołała żywe zainteresowanie licznie zgromadzonych słuchaczy.

W świetlicy również odbył się konkurs piękności czytania, w którym wzięli udział kolejarze ZKK Przemysłu i ZKK Rzeszowa. W konkursie odczytano wyjątki z książki Rudnickiego „Stare i nowe”, przy czym pierwsze i drugie miejsce zdobyli kolejarze z Przemysła, trzecie i czwarte — ZKK Rzeszów. Laureaci otrzymali nagrody w postaci dzieł z literatury radzieckiej i polskiej.

(M. Bar.)

## W trosce o nowe kadry fachowców

**IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W RZESZOWIE** ogłasza wpsy na Kurs rysunków technicznych, którego celem jest przygotowanie rysowników dla przemysłu metalowego, przedsiębiorstw i urzędów budowlanych. Kurs rozpocznie się 1 lutego br. i będzie trwał 5 miesięcy. Na kurs mogą być przyjęci kandydaci, którzy mają ukończoną conajmniej 7 klasę szkoły powszechnej. Wpisowe 1.000 zł. Opłata miesięczna 2.000 zł.

**Kurs spawania acetylenowego i elektrycznego.** Kurs zaczyna się 1 lutego br., trwać będzie 10 tygodni.

**Kurs pisania na maszynie** dla początkujących. Programem kursu objęta jest również nauka biurowości z korespondencją. Na kurs mogą być przyjęte osoby z ukończoną 7 klasą szkoły powszechnej. Kurs zaczyna się 1 lutego i trwać będzie 5 miesięcy. Wpisowe 1.000 zł. Opłata miesięczna 1.800 zł. Wpisy przyjmuje i informację udziela na dwa pierwsze kursy — dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Rzeszowie, ul. Hoffmannowej 5, na trzeci kurs — dyrekcja Państwowego Gimn. i Liceum Handlowego w Rzeszowie, ul. Hoffmannowej 3.

## Z odprawy inspektorów PRN

# W pracy rad terenowych trzeba zwalczyć biurokratyzm, brak planowości i zespołowości

W Rzeszowie, odbyła się 28 bm. odprawa inspektorów Powiatowych Rad Narodowych, poświęcona ocenie pracy inspektorów i kontrolowanych przez nich terenowych Rad Narodowych w r. 1949 oraz omówieniu planu pracy na rok 1950.

Po zagajeniu obrad inspektor WRN tow. Wł. Cieśliski, wygłosił referat polityczny, w którym wskazał na osiągnięcia ZSRR w budowaniu komunizmu i sukcesy państw demokracji ludowej w ich zwycięskim marszu do socjalizmu, na osiągnięcia obozu demokratycznego w walce o pokój. W dalszej części referatu insp. Cieśliski podkreślił znaczenie Rad Narodowych w utrwaleniu ustroju demokracji ludowej i budowaniu podstaw socjalizmu w Polsce. Nie wszystkie jednak, zwłaszcza najniższe, terenowe Rady Narodowe stanęły na wysokości zadania. W celu uaktywnienia Rad Narodowych zostali powołani inspektorzy Rad Narodowych, jako prawnopolityczni doradcy tych Rad.

Jak pracowali w ub. r. inspektorzy PRN i kontrolowane przez nich terenowe Rady Narodowe woj. rzeszowskiego — dowiedzieliśmy się o tym z ich sprawozdań. Sprawozdania te zobrazowały osiągnięcia i szkodliwie jednakże nie dostatecznie — niedociągnięcia i błędy.

Najlepiej stosunkowo przedstawiała się praca terenowych Rad Narodowych na odcinku oświatowo-kulturalnym, zwłaszcza w akcji likwidacji analfabetyzmu oraz w niektórych dziedzinach życia gospodarczego, w akcji „H”.

Przeprowadzona reorganizacja terenowych Rad Narodowych zmieniła w znacznym stopniu na lepsze skład klasowy tych Rad. Do Rad wszedł większy niż w roku 1948 odsetek bezpartyjnych oraz kobiet. Jednakże odsetek bezpartyjnych, a zwłaszcza kobiet w terenowych Radach Narodowych nie jest jeszcze odpowiednio wysoki. Np. na 314 członków tych Rad w pow. Krośno, jest

tylko 21 kobiet. Styl pracy wielu terenowych Rad Narodowych jest jeszcze niewłaściwy: zbyt mało posiadają, zwłaszcza prezydium, mało krytyki w stosunku do działalności organów wykonawczych. Zdarzały się wypadki (pow. Lesko), że organy wykonawcze kierowały pracą organów ustawodawczych: na zebraniu jednej z GRN przewodniczył wójt.

Niezbyt dobrze przedstawia się sytuacja ze sprawozdawczością: sprawozdawczość nieodzwierciedlająca całości prac i działalności Rad, brak w niej krytyki i samokrytyki — były także częste wypadki późnego nadsyłania sprawozdań: np. jedna z GRN w pow. Krośno nadesłała hurtem w końcu roku sprawozdania z całorocznej działalności. Duże zaniedbania ze strony terenowych Rad Narodowych i Komisji gospodarczych tych Rad zauważono w dziedzinie poddańku gruntowego, FOR, oszczędności i innych. Terenowe Rady Narodowe mało poświęciły uwagi sprawie przebudowy ustroju rolnego, sprawie spółdzielczości produkcyjnej, nie wykazywały dostatecznej aktywności w zwalczaniu wrogiej propagandy i działalności wroga klasowego. Również Kluby Radnych wykazywały małą aktywność.

Przyczyną tych niedomagań — stwierdzili krytycznie i samokrytycznie w swych sprawozdaniach inspektorzy PRN — to częste zmiany na stanowiskach przewodniczących terenowych Rad Narodowych, brak zespołowości i planowości w pracy, słaby poziom szkolenia i samokształcenia członków Rad, oraz brak należytego nadzoru nad Radami ze strony inspektorów PRN.

Przyczyna niedomagań i błędów w pracy terenowych Rad Narodowych — stwierdził następnie insp. WRN tow. Grega, — leży w tym, że inspektorzy PRN w niedostatecznym jeszcze stopniu interesują się całością tem działalności terenowych Rad Na-

rodowych. Wszyscy niemal inspektorzy PRN ograniczają się jedynie do kontrolowania działalności terenowych Rad Narodowych, zaniebując całkowicie sprawę szkolenia, sprawę podniesienia poziomu ideologicznego radnych — ote najważniejszy błąd w pracy inspektorów PRN.

W br. styl pracy inspektorów PRN musi ulec zmianie — stwierdził dalej tow. Grega — pracę swoją inspektorzy PRN muszą traktować nie biurokratycznie, lecz życiowo. Praca inspektorów powinna mieć — w myśl wskazań Rady Państwa i uchwały III Plenum KC PZPR — charakter przede wszystkim wychowawczy. Inspektor powinien podzielić się swoimi spostrzeżeniami z członkami Rad, wskazać na błędy i przyczyny tych błędów, wskazać sposób usunięcia tych błędów — kończy tow. Grega.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, zabrał m. in. głos członek NIK tow. Libucha, który wskazał na mały nacisk inspektorów PRN i członków Rad Narodowych na zagadnienie planowania w pracy i wykonania planu oraz na brak zainteresowania ze strony Komisji Kontroli działalnością pewnych instytucji gospodarczych i charytatywnych jak np. „Caritas”.

W dalszej części dyskusji inspektorzy PRN poruszyli wśród innych zagadnień sprawę ochrony tajemnicy państwowej, nadużyć gospodarczych, kontroli wykonania budżetów, wykorzystania inwestycji, szarżar-ków i innych.

Inspektor PRN pow. Krośno wezwał inspektorów PRN pow. Brzozów, Gorlice, Jasło, Rzeszów, Sanok do współzawodniczenia w usprawnieniu i podniesieniu stylu pracy terenowych Rad Narodowych.

Po podsumowaniu dyskusji inspektor WRN tow. Cieśliski zamknął obrady.

## Jak należy płacić rachunki za zużycie prądu elektrycznego

Okręgowy Zakład Elektryczny Rzeszowski podaje do wiadomości, że rachunek za prąd płynący jest natychmiast do rąk inkasenta lub w ciągu 3 dni w miejscowej kasie Okręgowego Zakładu Elektrycznego, albo na konto P.K.O. Nr IX-998.

Za 3-dniową prolongatę zalicza się stosownie do „Ramowych przepisów Taryfowych” 50 zł.

Niezapłacenie rachunku powoduje zamknięcie prądu bez uprzedniego zawiadomienia. Za ponowne podłączenie elektrownia dołęża zł 100.

# Dalekiego kraju.

## ZWIĄZEK SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ ZWALCZA ANALFABETYZM NA WSI

GDANSK. Związek Samopomocy Chłopskiej w woj. gdańskim, zorganizował 534 kursy dla analfabetów, na które uczęszcza 11.000 osób.

Najlepsze wyniki w likwidowaniu analfabetyzmu uzyskał pow. gdański, gdzie uruchomiono 119 kursów. Drugie miejsce zajął pow. morski, trzecie - kartuski.

Frekwencja na kursach liczna.

## ROBOTNIK ROLNY - STAROSTA

WEJHEROWO. Na stanowisko starosty pow. morskiego, powołany został ostatnio ob. Franciszek Nastaly, który do niedawna pracował jako robotnik rolny w Państwowym Gospodarstwie Rolnym - Luzino, wyróżniając się jako przodownik pracy i racjonalizator.

Ob. Nastaly pełnił następnie funkcję wójta gminy Luzino i został wybrany przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej.

## NOWE MOŻLIWOŚCI PRACY DLA KOBIET

LÓDZ. Nowo utworzona rada kobieca przy oddziale lódzkim Zw. Prac. Budowlanych przystąpiła do organizowania specjalnych kursów, na których przeszkołią się w różnych zawodach budowlanych ok. 2 tys. kobiet

Nauka na kursach jest bezpłatna, a uczestniczki kursów mają możliwość korzystania z burs i stołówek. Najwięcej kandydatek zgłasza się do zawodów: murarskiego i zbrojarskiego.

Przedsiębiorstwa budowlane okręgu lódzkiego zatrudniają obecnie ok. 1.000 kobiet, które wywiązują się

ze swych obowiązków nie gorzej od mężczyzn.

## PCK SZKOŁI PERSONEL SANITARNY I NIEŚIE POMOC LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

OLSZTYN. W r. ub. Polski Czerwony Krzyż zorganizował w różnych miejscowościach woj. olsztyńskiego 58 kursów sanitarnych, przeskalał 2 tys. osób. M. in. zorganizowano 11 kursów dla wiejskich przodowników zdrowia oraz 8 kursów dla przodowników sanitarnych w zakładach pracy.

Plan na rok bież. przewiduje organizację 62 kursów dla 3 tys. uczestników.

Poważną pomoc lekarską niosą ludności wsi olsztyńskiej ambulanse ruchome PCK. W r. ub. ambulanse PCK odwiedziły ponad 100 wsi, udzielając ok. 10 tys. porad i zabiegów lekarskich dorosłym i dzieciom. Ambulanse odwiedziły również

kill-ruście zespołów Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielnie produkcyjne. Personel lekarski przeprowadził badania 5 tys. dzieci w wieku szkolnym i rozdzielił poważne ilości preparatów witaminowych, mleka w proszku itp.

## WOJ. OLSZTYŃSKIE ROZPOCZYNA UPRAWĘ TYTONIU

OLSZTYN. W woj. olsztyńskim rozpoczęto kontraktację upraw tytoniu. Kontraktacja przebiega pomyślnie. Chłopi, którzy podpisują umowy plantacyjne, otrzymują zaliczki. W bież. roku zakontraktuje się w woj. olsztyńskim 800 ha tytoniu.

Uprawa tytoniu w województwie będzie prowadzona po raz pierwszy w tym roku. Badania dokonane w latach ubiegłych wykazały, że warunki glebowo-klimatyczne, woj. olsztyńskiego sprzyjają hodowli tej rośliny.



## Rzeczowa krytyka i samokrytyka na zebraniu ZKS „Spójnia”

Akcja wyborcza do zarządów kół i klubów, zapoczątkowana w dniu 1. f. br., przebiega w woj. rzeszowskim planowo. Członkowie kół i klubów związkowych, wybierają swe zarządy - mając na uwadze zasadniczy cel tej tak ważnej akcji, która przeprowadzana jest masowo na całym terenie kraju. Znaczenie tej akcji jest tym większe, że na Walnych Zebraniach omawiane są zarazem bołaczki, niedomagania oraz braki, jak i dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie wychowania fizycznego, wypływające z publicznej krytyki oraz samokrytyki działaczy sportowych. Im szersza jest owa krytyka i samokrytyka tym cenniejsza jest właściwa ocena sytuacji w danym kole czy klubie. Dlatego też należyte wyciągnięcie odpowiednich wniosków, w formie dezyderatów, powinno wpłynąć dodatnio na przyszłą pracę nowo wybranego zarządu.

Przykładem tego było Walne Zebranie ZKS „Spójnia” w Rzeszowie. Treść wa krytyka i samokrytyka jak i szczegółowa analiza dotychczasowej pracy zarządu, dowiodła, że życiem klubu interesowała się pokaźna liczba członków.

Dlatego też słusznie podkreślił w zagajeniu, prezes klubu - Kuśnierz, znaczenie akcji wyborów w obliczu doniosłych zmian w strukturze sportu polskiego oraz uchwały Biura Politycznego KC PZPR, co szczegółowiej zreferował inspektor okręgowy Zrobzenia Sportowego „Spójnia” - Sobina, omawiając „Cele i zadania Sportu Związkowego”.

Szczegółowej krytyce i samokrytyce poddał działalność klubu przewodniczący ZKS „Spójnia” - Kuśnierz.

Okazało się, że zarząd poświęcał mało uwagi zagadnieniom wychowania ideologicznego. W samym zarządzie następowały częste przesunięcia personalne, co wpłynęło ujemnie na pracę klubu. Również nie wszystkie Związki wchodzące w skład danego nionu traktowały poważnie zagadnienie wychowania fizycznego. Do pracy w klubie nie wciągano kobiet, a z trzech pokaźnych związków można było wyszukać chętną, do poświęceń się pracy na polu kultury fizycznej.

W ramach łączności miasta z wsią,

urządzano wprowadzić wspólne imprezy sportowe z LZS-ami, ale nie pomyślano o akcji wyszkoleniowej o prelekcjach, pogadankach.

Na tle tych niedociągnięć klub ma jednak osiągnięcia. W roku ubiegłym nastąpił znaczny rozwój poszczególnych sekcji a w dziedzinie gospodarki klub doszedł do równowagi, dzięki pomocy Zarządu Głównego ZS „Spójnia” oraz społecznej postawie pracowników PZGS i Centrali Rolniczej.

W ramach masowych akcji członkowie klubu brali gremialny udział, osiągając poważne sukcesy zespołowe. Opiekowano się również Szkolnym Klubem Sportowym „Mechanik”, umożliwiając młodzieży szkolnej korzystanie z wszelkich urządzeń sportowych, sprzętu, trenerów i instruktorów klubu.

W roku 1949 czynne były następujące sekcje: lekkoatletyczna, która przeprowadzała tylko sporadyczne treningi, pływakka, wykazująca mało pracy wskutek braku basenu oraz ztego stanu wody na rzece Wisłok, narciarska, powstała dopiero w tym sezonie, sekcja kreglarska, sekcja hokejowa, tenisa stołowego, najbardziej czynna w porze zimowej, tenisowa - licząca 17 zawodników, która rozgrywała kilka spotkań na terenie woj. rzeszowskiego oraz krakowskiego, piłki ręcznej (siatkówka, szczytówka, koszykówka), która z niewiadomych przyczyn powiodła się z rozgrywek, a brak kierownika nie jest chyba wytłumaczeniem dla zawodników, odnośnie zap. zestawienia rzetelnej pracy, wreszcie sekcja piłki nożnej - najliczniejsza - licząca 108 zawodników.

ZKS „Spójnia” opracował już wytyczne planu pracy na rok 1950. Postanowiono przeprowadzić szkolenie ideologiczne wśród członków i zawodników, utworzyć sekcję gimnastyczną, przeprowadzać w dalszym ciągu masową akcję zdobywania OSF-iz. Powstać ma również sekcja motocyklowa - ale wyłącznie o turystycznym charakterze. Planuje się rozbudowę własnych urządzeń sportowych, jak piływalni, dwóch kortów tenisowych, boisk siatkówki i koszykówki oraz przystani kajakowej.

Zywa dyskusja nasświetla nam do kładny obraz pracy zarządu i poszczególnych sekcji, która wykazała pew-

ne niedociągnięcia, ale też jak znaczący i osiągnięcia. Wsuwane dezyderaty będą wytycznymi dla pracy nowego zarządu, do którego weszli: mgr. Wojton, Stelmach, inż. Głowiak, mgr. Jerski, Wojdak, Machalica, Baran, Dronka, Inglot, Woźniak, Paja, Pawlik, Zeman, Kotelnicki, Janina Passowicz, Woźny, Grodziński, Lotz, Waller, Ablewicz, Tymaczkowski, Machowski, Rukhsza i Miąsik.

Na zakończenie zebrania wpłynęła do prezydium następująca rezolucja: „Związkowy Klub Sportowy „Spójnia” w Rzeszowie, solidaryzuje się z walką klasy robotniczej we Francji, sprzeciwiając się z całą stanowczością wrogiej, politycznej polityce klki Mocha, będącej na usługach międzynarodowego kapitału i międzynarodowej klki podległości wojennych.

Barbarzyńskie poczynania Klki Mocha wobec Klasy Robotniczej nie zastraszą prawdziwych demokratów - Polaków na terenie Francji.

Ufni w słuszność sprawy socjalizmu, walcząc będziemy nieugięcie z naszymi wrogami klasowymi na każdym odcinku, aż do ostatecznego zwycięstwa.”

Burzliwe oklaski były dowodem zrozumienia i podzielenia intencji zawartej w rezolucji.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem Międzynarodówki. ZR

## Z SANOKA

SKS MŁODZI (Sanok) - SKS REKLAMA (Sanok) 12:12

Poszczególne tercje: 3:5, 5:5, 4:2. Niemalą atrakcją dla publiczności w Sanoku był drugi po wojnie mecz hokejowy na lodzie. Zawody stały na dobrym poziomie. Wynik odzwierciedlał przebieg gry. Bramki dla Młodych zdobyli Szelka, Delimak i Chorażek po 4. Dla Reklamy najlepszy zawodnik na boisku Samochwał i Ziabrow. ski.

## Z RZESZOWA

W dniu 2 lutego przyjeżdża do Rzeszowa drużyna tenisa stołowego „Ognia Tarnowii”, która rozegra spotkanie towarzyskie z ZKS „Ognio-Rzeszovia” o godz. 11-tej w sali klubu, a o godz. 17-tej z ZKS „Spójnia” w baraku przy ul. Sokola.

## Drobne ogłoszenia

ZGUBIONO książkę inwalidzką wydaną w Dębicy i dekret inwalidzki wydaną w Rzeszowie na nazwisko Dodek Stanisław Zwiernik pow. Dębica. G-102

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Powiatowe w Przemyslu Nr rej. 512 str. 252 I, XII. oraz zezwolenie na prowadzenie rzemiosła bednarskiego na nazwisko Salomea Smyczyńska. G-98.

„Z dniem 1. II. 1950 r. zostanie otwarty w Jarosławiu przy ul. Grodzkiej 11. Sklep Detaliczny branży żelaznej C. H. P. M.” K-103



— Złodziej, co?  
— Nie, skądże. Z musu tam trafił. Chłopa najuczciwszy w świecie i spokojny,uchy by nie skrzywdził. Jesteśmy z jednej wsi.

— Gdzie jest ten pański przyjaciel?  
— Mieszkałny razem, w jednym pokoju.  
— No to proszę mnie zawieźć do restauracji „Europa” - rzekł Jelisiejew - zjem kolację, a pan tymczasem pojedźcie do siebie. Niech ten pański przyjaciel... jak on się nazywa?  
— Anton Topilkín.  
— Niech przyjedzie zaraz do restauracji, odprawi konie i zaczeka na mnie w hallu.

Matwiej zmieształ się i stał niezdecydowany.  
— Co, trzeba mu będzie zapłacić? - spytał Jelisiejew. - Niech pan mu powie, żeby się o to nie martwił.

— Nie, nie o to chodzi. Widzi pan, jego ubranie... Gdyby tak pan mu pozwolił przebrać się w mój mundur? Nie mam dziś dyżuru...  
— Zezwalam - rzucił Jelisiejew i poszedł ku bryczce.

Tego wieczoru Anton Topilkín włożył mundur dozorcę i już go odtąd zachował. Na drugi dzień przyjęto go na służbę w więzieniu. Jelisiejew misnował go wartownikiem na wieży strażniczej - była to pierwsza z brzegu wolna funkcja.

W nocy Matwiej opowiedział Bielajewowi o swym fortelu. Uśmiali się serdecznie.

3.  
W miesiąc po tej historii, w mieszkaniu konspiratora Fiodora Sokolowskiego miała miejsce następująca rozmowa:

— Przyjacielowi memu - mówił Sokolowski grozi kategoria. Pragnąłbym mu zorganizować ucieczkę, ale nie chcę was narażać, towarzyszu Matwieju. Czy nie macie znajomych wśród zewnętrznej straży więziennej.  
— Mam, a jakże.  
— Kto to?  
— Strażnik na wieży, Anton Topilkín.  
— Pewny człowiek?  
— Jak najpewniejszy.  
— Dawno go znacie?  
— Chowaliśmy się razem.  
— A dlaczego wstąpił na służbę do więzienia?

Matwiej zwięźle opowiedział historię Antona - Czy on wie o tym, że macie łączność ze mną i z Bielajewem.  
Matwiej zmieształ się nieco.  
— Mówiliśmy kiedyś o tym.  
— No i co?  
— Powiedział mi tak: „Jeszcze podczas strajku w fabryce zapałek poszedłem za tymi, co chcą nowego życia - i za to trafiłem do aresztu”.  
— Następnym razem przyprowadźcie go ze sobą Strogow. Ale uważajcie: to na waszą odpowiedzialność...  
— Nie bójcie się. Ręczę za niego głową.

W dwa tygodnie później Sokolowski podał już całkowicie opracowany plan. Ucieczki miało dokonać w bezkسیężycową noc, kiedy na wieży przy baraku politycznych stać będzie Anton Topilkín, jednak nie podczas dyżuru Strogowa. Matwiejowi polecono jedynie przynieść pilniki do separarki i o dzień wcześniej unrzędzić więźnia, o której dokładnie godzinie ma wyjść z celi przez okno. O wyznaczonej porze pod ścianą więźniarni, za barakiem, czekać będą swei: jeden z drabiną sznurową, a drugi, przebrany za doróżkarza - na

bryczce. Anton powinien wystrzelić na alarm dopiero wtedy, gdy już bryczka zdaży wyjechać na szosę.

Starannie opracowany plan nie został wykonany: studenta, który w dzień Pierwszego Maja śpiewał pieśni robotników marsyljskich wysłano do więzienia dla katorżników, zanim jeszcze ukończone były przygotowania do ucieczki.



Dzięki pomocy Antona Matwiejowi łatwiej było pracować: jeśli tylko zachodziła potrzeba, otrzymywał z wieży sygnał niebezpieczeństwa i Dronow, istny pies gofczy, do niego nie mógł się przyczepić na korytarzu separaretek. Ale Anton pragnął działać coś więcej.

I oto pewnego razu zapytał go Matwiej: - Nie zapomniałeś, Antonie, gdzie mieszka Sokolowski?

— Pamiętam.  
— Znaląbyś sam?  
— Znajdę.  
— No, jeżeli znajdziesz, to wpadnij do mnie dziś wieczorem. Będzie na ciebie czekał.  
— Na mnie? - zdziwił się Anton.  
Anton nie widywał już Sokolowskiego z górą dwa miesiące i zdawało mu się, że ten o nim zapomniał.

Wieczorem Anton poszedł do Sokolowskiego i od tego czasu zaczął często odwiedzać osiedle robotnicze przy stacji kolejowej. Matwiej nie wypyttywał Antona, po co chodzi na stację. Nie, żeby przyjaciele nie dowiedzieli sobie wzajemnie - ale strzegli swych tajemnic i nie odśladali ich bez potrzeby. Jednak z tego, że Anton po powrocie ze stacji troskliwie ukrywał w pościeli jakieś cienie księżeczki i z podnieceniem mówi o sprawach życiowych, Matwiej domyślił się, że jego przyjaciel chodzi na zebrania kółka robotniczego.

Po jakimś czasie Anton wyznał to Matwiejowi sam.

Siedzieli wieczorem przy herbacie. Matwiej nie odrywał wzroku od broszurki, którą podczas dyżuru nocnego miał przekazać Bielajewowi. Anton spojrzął na budzik, wiszący na gwoździu, zgasił papierosa i spieszenie, parząc wargi, zaczął pić herbatę.

— Spieszysz się? - spytał Matwiej nieco ironicznie.  
— Muszę tam być na dziewiętą - rzekł z przejęciem Anton.

Matwiej domyślił się najwidoczniej, dokąd chodził Anton.

— Pewno zajmuje się wami jaki student?  
— zainteresował się Matwiej.

— Nie. Swoi chłop - odparł Anton, tykając herbatę z filiżanki i dodał: - Ze stacji. Powiadają że to kowal. Kto go tam wie?!  
— Ale zna się na rzeczy, ho ho! - zakończył z zachwytem.

c. d. n.